

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — sekretariat redakcji-2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40 i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.00
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Dzisiejsze exposé premiera

P. Bartel u Marsz. Piłsudskiego i prezydenta Rzplitej

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia senatu znajduje się exposé prezesa ministrów, profesora Bartla, który przemawiać będzie z okazji wplynięcia na porządek dzienny projektu ustaw o zmianie konstytucji i udzielenia pełnomocnictw rządowi.

W dniu wczorajszym p. prezydent rady ministrów, prof. Bartel udał się do Belwederu, gdzie odbył dłuższą naradę z p. Marszałkiem Piłsudskim. Wieczorem p. premier spędził kilka godzin na rozmowie z p. prezydentem Rzplitej.

Zawieszenie dziennika

Dodatek nocny „Rzeczypospolitej“

WARSZAWA, 29 lipca. (PAT). Na mocy orzeczenia wydziału 8-go sądu okręgowego czasopismo pod tytułem „Dodatek Nocny“ zostało zawieszono.

Reorganizacja Banku Polskiego

Zmiana statutu naszej instytucji emisyjnej

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W nadchodzący poniedziałek zbierze się rada Banku Polskiego, aby wyznaczyć termin walnego posiedzenia banku. Jak się dowiadujemy odbędzie się ono nie później, niż w końcu sierpnia i zajmie się zmianą statutu Banku Polskiego. Jak wiadomo sprawa ta podjęta została już przed kilku miesiącami. Już w kwietniu zdecydowano, aby zmiana statutu poszła po linii wskazówek prof. Kemmerera, udzielonych podczas jego pierwszego pobytu w styczniu w Warszawie. Rzeczoznawca amerykański wskazywał wówczas, aby na wzór innych nowoczesnych banków emisyjnych Bank Polski wprowadził bardziej elastyczną zasadę pokrycia kruszcowego. Szczegóły reorganizacji Banku Polskiego podajemy obszernie na innym miejscu.

Dowiadujemy się, że obok ustawy o zmianie statutu Banku Polskiego, noweli do ustawy bankowej ustawy akcyjnej, odpowiedź na nosi osób korzystających z kredytu państwowego i in. opracowuje się w dep. budżetowym min. skarbu projekt ustawy o prawie budżetowym. Ustawa ta zawierać będzie przepisy o ustalaniu, uchwalaniu i wykonaniu budżetu państwowego; określając sposób poboru dochodów i wykonywanie wydatków, będzie ona miała doniosłe znaczenie dla uregulowania gospodarki państwowej.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO WYŚCIGÓW KONNYCH.

WYŚCIGI KONNE

(TOR W RUDZIE PABJANICKIEJ). — OSTATNIE DWA DNI.
Sobota, 31-go Lipca (dodatkiowy). Niedziela, 1-go Sierpnia.
Początek o godz. 3-ej po południu. 3990-1 Początek o godz. 3-ej po południu.

Widmo wojny domowej w Rosji

Zinowjew i Trocki przeciw Stalinowi

MOSKWA, 29 lipca. — Donoszą z Leningradu, iż tam oczekują zasadniczej wagi wydarzeń w związku z konfliktem wewnątrz partii komunistycznej.

Zinowjew, który posiada poparcie części garnizonu leningradzkiego i tamtejszych robotników, porozumiewa się z Trockim w celu podjęcia zdecydowanej akcji, skierowanej przeciwko obecnie rządzącemu w C. I. K. kierunkowi, zwłaszcza właściwemu inspiratorowi obecnej polityki sowieckiej: Stalinowi.

Największe zaniepokojenie wywołują pogłoski, że w poszczególnych okolicach Rosji terór może się zwrócić przeciwko zwolennikom rządzącego kierunku Stalina. Stalin wobec wpływów Trockiego w armii sowieckiej, usiłuje także nawiązać z nim porozumienie.

Nowa fala teroru

podnosi się nad Rosją

MOSKWA, 29 lipca. — We wczorajszej „Prawdzie“ pojawił się artykuł Radka, nawołujący do energii czynniki rządowe w walce z szerzącymi się w zastraszający sposób objawami rozkładu. Dzierżyński, który był uosobieniem potężnej energii i był pod tym względem typowym reprezentantem dawnej kresowej szlachty polskiej, trudny jest do zastąpienia.

Jeśli jednak opozycja ludzi się, że zdoła ona drogą wykręszania tego momentu poderwać władzę robotników i włościan w Rosji, to czeka ją gorzkie rozczarowanie. Jeśli nie da się inaczej, opozycja zgniecioną będzie terorem.

Aby odwrócić uwagę od

frudności wewnętrznych

Sowiety fabrykują alarmy wojenne

BERLIN, 29 lipca. (PAT). Dzisiejszy wieczorowy „Vorwärts“ zamieszcza główne punkty sowiecko-niemieckiej kampanii prasowej na temat rzekomych zamiarów agresywnych Polski wobec Litwy.

Dziennik stwierdza, że jest to manewr sowiecki, mający odwrócić uwagę od wewnętrznych fermentów, które odbywają się w łonie partii komunistycznej, oraz w kierunku zastraszenia w celu nawoływania do spistości wewnętrznej.

Szczegóły spisku w komunizmie

MOSKWA, 28 lipca. Prasa rozporządza już obecnie dokładnymi sprawozdaniami o przebiegu posiedzenia centralnego komitetu wykonawczego partii komunistycznej poświęconego spiskom w tej partii.

Działalność różnych opozycyjnych grup w partii nazwać można prosto spiskami! Rozwinęły one nielegalną działalność w miastach Brjańsku, Saratowie, Władywostoku, Piatygorsku, Omsku, Homlu i Odessie. Grupy opozycyjne wysyłały agitatorów też do innych partii politycznych, aby wspólnie utworzyć tajną frakcję opozycyjną.

Taki właśnie charakter miała podroź urzędnika kominternu Gregora Jeletiego do Odessy, który miał ułożyć klucz do szyfrowanej korespondencji między Odessą a Moskwą.

Szczytem akcji konspiracyjnej było tajne zebranie w lesie pod Moskwą, na którym wygłosił referat członek rewolucyjnej rady wojennej Łaszewicz.

Wszystkie te spiski dążyły do utworzenia organizacji, obejmującej całe terytorium uniji sowieckiej i zmierzającej do wywołania rozłamu w partii komunistycznej. Spiski pozostawały w związku też z dawną opozycją wewnątrz i zewnątrz partii komunistycznej.

I tak nawiązano kontakt z grupą Michajłowa, b. dyrektora fabryki w Moskwie, który należał do tak zwanej grupy robotniczej Matwinkowa, rozwiązanej przed trzema laty za antyrewolucyjną działalność. Michajłow trudnił się rozszerzaniem tych dokumen-

tów, które kazał sporządzać stenotypistkom, pracującym w biurach partii.

Inną grupą, z którą nawiązano kontakt, była opozycyjna grupa robotnicza, stojąca pod kierownictwem komunisty Szugajewa. Grupa ta jeszcze za życia Lenina została rozwiązana na jeździe partii komunistycznej. Grupa ta działała głównie wśród urzędników państwowych.

Jeszcze inna grupa skupiała się około osobistości znanej pod nazwą Jacek, który swojego czasu został wyrzucony z partii z powodu stosunków z mienszewikami. — W ostatnim czasie grupa ta zaczęła znowu odgrywać pewną rolę.

Również w akcji konspiracyjnej brał udział niejaki Medjadjew, który wydał broszurę o socjalistycznej organizacji przemysłu. W broszurze tej żądał on ściągnięcia kapitałów z zagranicy i ulokowania ich w przemyśle, n podstawie systemu koncesyjnego. Nadto domagał się likwidacji moskiewskiej międzynarodówki związków zawodowych! Inne grupy miały tendencje ultraprawicowe, zbliżone do ideologii niemieckiego profesora Korsch, który swojego czasu został wykluczony z kominternu. Wszystkie te grupy dążyły do utworzenia wspólnego bloku.

Z tego wszystkiego wynika, iż w Rosji zanosilo się na powstanie systemu dwóch partii. System ten zagrażałby nieczem innem, jak powstaniem wśród mas nieufności do siły proletariatu i rozczarowaniem się w komunizm

względem socjalistycznego ustroju społecznego, który z dnia na dzień bankrutuje, a zwłaszcza socjalistyczna organizacja przemysłu. Tendencje spiskowców zwracały się również do

rozluźnienia związku między robotnikami i chłopami, oraz zbliżenia się mienszewików i grup prawicowych.

Opozycja działa jednak nie tylko wewnątrz Rosji, ale za pośrednictwem aparatów komitetu wykonawczego kominternu, usiłowała podburzyć przeciwko sowietom komunistów zagranicznych. Działalność ta znalazła wyraz w agitacji urzędników I. K. K. I., która kierował Zinowjew. Próbowano nawet utworzyć zagranicą różne grupy opozycyjne. Na tem polu odznaczyli się szczególnie Góralski i Bojowicz. Ponieważ Zinowjewowi postawiono zarzut, że nigdy nawet nie próbował przeciwdziałać opozycyjnej działalności w partii, przez to został wykluczony z komitetu wykonawczego.

Sekretarz Dzierżyński

go aresztowany

WARSZAWA, 29 lipca. Urząd polityczny w Moskwie aresztował byłego osobistego sekretarza Dzierżyńskiego, Ausyna Białostockiego. W mieszkaniu Ausyna dokonano rewizji i znaleziono podobno wielką ilość kosztowności i obcych walut.

50.000 zł. kaucji zapłacić musi Bisping

przed rozprawą za zabójstwo i podpalenie w Grodzieńszczyźnie

Dowiadujemy się z sądu, że w związku z dochodzeniem przeprowadzonym przeciw baronowi Bispingowi o podpalenie zagród włościańskich i zabójstwo, która to sprawa wyszła na jaw na posiedzeniu sądowym, sędzia śledczy postanowił zażądać od Bispinga kaucji w wysokości 50 tys. złotych.

Jak wiadomo, Bisping, który w głośnym procesie o zabójstwo ks. Druckiego - Lubeckiego skazany był na 4 lata więzienia, znajduje się na wolności za kaucją 100.000 złotych.

Połączone kaucje wyniosą więc 150.000 złotych.

Znowu katastrofa kolejowa

złe nastawienie zwrotnicy powodem katastrofy

DĄBROWA GÓRNICZA, 29-go lipca. Wczoraj o godzinie 5 rano na stacji kolejowej w Dąbrowie Górniczej wydarzyła się katastrofa kolejowa. Z powodu złego nastawienia zwrotnicy pociąg towarowy wpał na pociąg manewrujący. Lokomotywa została lekko uszkodzona oraz rozbite trzy wagony. W katastrofie zostali ranni kolejowy Wanat, konduktor Kuczowski i maszynista Chmielewski. Ruch pociągów odbywa się obecnie po jednym torze. Rozpoczęto śledztwo.

Komisarz rządowy w powiatowej kasie chorych w Warszawie

Na skutek unieważnienia przez najwyższy trybunał administracyjny wyborów zarządu powiatowej kasy warszawskiej, okręgowy urząd ubezpieczeń rozwiązał zarząd tej kasy i zamianował komisarza rządowego, p. Rytarowskiego.

Wybory nowych władz odbędą się w końcu września b. r.

Wrzenie religijne w Meksyku

Nowe aresztowania

LONDYN, 29 lipca. (PAT). Piśma donoszą, że dotychczas w Meksyku aresztowano 50-ciu członków ligi wolności religijnej. Arcybiskup Meksyku ciężko za niemógł z powodu rozstroju.

Kto rządzi Rosją?

Biuro polityczne partii komunistycznej

MOSKWA, 29 lipca. (Pat.) — Tass donosi, że w skład biura politycznego centralnego komitetu partii komunistycznej wchodzi: Stalin, Rykow, Bucharin, Woroszyłow, Tomkow, Kalinin, Wołostozki, Rudzjak i Troscki.

Z dnia na dzień**Jeden dzień z życia papieża**

W końcu lipca rozpoczynają się w Watykanie wakacje, z których najmiej korzysta sam ojciec święty. Jednakże, wobec zakończonego okresu szczególnie wytężonej pracy, związanej z rokiem jubileuszowym i beatyfikacjami, uważana jest pora letnia, a zwłaszcza koniec lipca i sierpień za czas wypoczynku dla papieża. W rzeczywistości wszakże wypocznik ten również się niejednemu pracowicie spędzonym dniu przeciętnego śmiertelnika.

Dzień papieża, podzielony przez niego niezmiernie ściśle i metodycznie, rozpoczyna się o 7 rana. O tej godzinie jest już na nogach i po krótkiej medytacji przystępuje do swojej tuszety przy pomocy t. zw. adiutanta di camera. O godz. 7:30 udaje się do swojej prywatnej kaplicy, gdzie celebrować mszę, do której usługują mu dwaj „camerieri segreti“.

Po mszy spożywa bardzo skromne śniadanie, podczas którego dwaj pracownicy odczytują mu obszerną zawsze korespondencję oraz dzienniki poranne. O godzinie 9-ej rozpoczynają się w prywatnej bibliotece papieskiej przyjęcia urzędowe, a przedewszystkiem audjencja dla kardynała - sekretarza stanu.

Konferencja papieża z najwyższymi dostojnikami dworu watykańskiego trwa zwykle około godziny, przycem omawiane są najrozmaitsze kwestje, zaczynając od ważnych spraw dyplomatycznych aż do drobnych administracyjnych. Podczas tej audjencji, udziela on innym kardynałom, którzy o tej porze roku przeważnie nieobecni są w Rzymie, a także prefektom, którzy w ciągu pozostałych miesięcy roku mają obowiązek ściślego zdawania sprawy papieżowi z biegu prac, przycem otrzymują od niego wskazówki, jak prace te prowadzić w dalszym ciągu.

Przyjęcia osób prywatnych odbywają się w sali „del Tronetto“, dawnej typalnię, w której umarł Leon XIII. Tutaj obchodzą papież wszystkich zgromadzonych, mając dla każdego miły uśmiech i uprzejme słowo.

O ile zbierają się grupy osób lub całe pielgrzymki, przechodzi do następnych sal, aby anów obejść wszystkich i dopuścić każdego do ucałowania pierścienia pasterskiego. Zazwyczaj trwają audjencje te do godz. 2 i pół. O tej porze dopiero przyjmuje papież drugi z kolei swój posiłek, przy którym dwaj sekretarze osobicie odczytują mu dalszy ciąg listów, a głównie segregują je stosownie do otrzymanych dyspozycji.

Po lunchu udaje się papież na krótki spoczynek, trwający do godz. 4-ej, poczem następuje przechadzka w ogródach watykańskich do godziny 6-ej lub też przejażdżka, bądź powozem, bądź samochodem, ofiarowanym przez państwo medialańskie.

Po powrocie do pałacu pije papież kawę, poczem znów udaje się do biblioteki na dalszy ciąg oficjalnych przyjęć. O godz. 10-ej wraca do swoich prywatnych apartamentów na wieczór, do której znów idzie do biblioteki, gdzie pracuje do późna w noc. Gdy Watykan cały śpi, papież modli się, czyta lub pisze. Nikt, nawet przyboczny kamerdyner, cavalliere malvestita, który bezpośrednio po wieczery otrzymuje wraz z innymi rozkaz udania się na spoczynek, nie umiałby powiedzieć dokładnie, o której papież idzie spać.

W Warszawie zmarł poeta cichy a wielkiego serca. Onegdaj odprawiono jego ciało na miejsce wiecznego spoczynku. Za trumną szli przyjaciele i wielbiciele zmarłego. Towarzyszyli im sercem tysiączne rzesze, rozlane po całej Polsce, dla których piękne, czyste i serdeczne miłości ojczyzny pełne, wiersze ś. p. Edwarda Słońskiego były nieraz ostoją w ciężkich chwilach. Cała prasa, bez względu na kierunek polityczny, zgodzie podniosła zastugi zmarłego, jego gorący patriotyzm, czar jego pięknego talentu.

Znalazł się jednak — niestety — dziennik, który nie potrafił uszanować majestatu śmierci, który u trumny tego krystalowego pisarza pozwolił sobie na niesmaczny, płaski dowcip. Krakowski „Głos Narodu“, pisząc o śmierci ś. p. Edwarda Słońskiego, określił zmarłego pieśniarza, jako „najlepszego poeie wśród dentistów i najlepszego dentystę wśród poetów“.

Trudno o bardziej wymowny dowód tej nędzy moralnej, tej płaskości duchowej, jaka się panoszy na szpaltach krakowskiego chładeckiego piśmidła.

Klin, który rozbija jedność państwa

Podczas jednego z gorętszych momentów ostatniej rozprawy sejmowej, gdy przemawiającemu z trybuny posłowie prawicy gestymi docinkami przerywali ukraińcy i białorusini, zapierzony endeck, poniesiony zapałem szowinizmu, krzyknął pod adresem niespokojnych ław mniejszości narodowych:

— Jeśli niepodobna się wam to, co mówię, to się wynoście!

Wtenczas zabrzmiał głos z ławy ukraińskiej:

— Dobrze, wynieśmy się, ale razem z ziemią!

Tępy a zapalczywy endeck nie został niestety przywołany do porządku przez marszałka sejmu. Nie zwrócono mu uwagi z wysokiego miejsca, że nikt w Polsce nie ma prawa wyganiania innych obywateli ani z sejmu ani z państwa; że nikt swego własnego, choćby najbardziej zachłannego stronnictwa, nie ma prawa utożsamiać z Rzeczpospolitą; nikt nie ma prawa zwięzać

i ograniczać Polski do granic własnego partyjnego kadu!

Dotychczas tylko na ustach najzawziętych nieprzyjaciół państwa polskiego słyszeliśmy okrzyki, że granice nasze zostały zakresłone zbyt szeroko; że zagarnęły obszary, które do Polski należeć nie powinny; że mają przeto charakter tymczasowy, i że — wcześniej lub później — ulec muszą rewizji i okrojeniu

Okrzyki te stały się w obozie wrogów naszych czemś więcej, niż agitacyjnym frazesem: są one, jak wiadomo, hasłem, pod którym dla celów najzupadniej praktycznych organizuje się znaczna część opinii niemieckiej i olbrzymia część opinii rosyjskiej, i to nietylko bolszewickiej. Będem jednak byłoby upatrywać wyłączną sprężynę tych wrogich nam podszeptów jedynie w kuźni berlińskiej i moskiewskiej. Znajdujemy je, niestety, również w pokazywanym odłamie opinii angielskiej i anglo-amerykańskiej.

— Prędzej lub później — pisze znany nam już z ataków na Piłsudskiego pisarz amerykański Frank L. Simonds („Sunday Times“) — rewizja obecnych granic polskich będzie nieunikniona, Anglja zawsze uważała obecne ukształtowanie terytorjalne Polski nietylko za niesłuszne, ale i za niebezpieczne. Wskutek tego czuje się ona skłonną do przyzwolenia na częściowy zwrot terytorjów państwa polskiego z jednej strony Niemcom, z drugiej — Rosji; z pewnością zaś nie skinęłaby pałcem, aby zmianom tym zapobiec. Francja była wierną sojuszniczką Polski, i polacy mają jej wiele do zawdzięczenia. Trudno wszakże przypuścić, aby stała się ona przy polityce następczącej same tylko niebezpieczeństwa, a nie dającej żadnych korzyści.

Tragiczna ironja sprawiła, że głos polityka amerykańskiego, tak dła nas nieprzychylny i tak pozba-

wiony podług realnych, zeszedł się w czasie z głosem endeckiego posła!

Gdy głos cudzoziemski wzywa do rewizji granic polskich w kierunku ich zwiężenia, głos endecka, głos wielkiego w sejmie stronnictwa polskiego, sam naszą granicę na wschodzie otwiera i przez otwarte wrota chce rugować miliony obywateli polskich dla tego tylko, że nie ulegają nakazom jego programu i nie chcą pomieścić się w obrębie jego partji!

Cóż znaczą wszystkie najzłośliwsze przeciw Polsce pociski, zestawione z tym okrzykiem endeckim, z wyżyny sejmu rzuconym pod adresem mniejszości narodowych:

— Wynoście się, skoro wam się niepodobna to, co tu słyszyacie!

Teraz nieprzyjaciele Polski nie będą już narażeni na zarzut głośności w swoich wycieczkach przeciw naszemu państwu; teraz będą mogli powoływać się na to, że sam prezes najbardziej „narodowego“ w Polsce stronnictwa stwierdził sprzeczność interesu między ludnością polską a niepolską i wskazał tej ostatniej wrota otwarte na wschód...

Mówi się w czasach ostatnich bardzo dużo o rozwydrzeniu partji nietylka w Polsce, jako źródle naszej najgłębszej niemocy. Wszystkie partje, zarówno prawicy jak lewicy, pociąga się w równym stopniu do odpowiedzialności za niedole i niedomagania, jakim kraj ulega. A najgłośniej na owo „partyjnictwo“ narzeka i urąga ten właśnie óbóz, który nie rozumie interesu państwa poza interesami swej własnej partji, i który nawet granic polskich nie chce widzieć poza granicami swego stronnictwa. Ci, którzy stali się wcieleniem partyjnictwa w najbardziej ujemnych i chorobliwych jego objawach, ci właśnie oskarżają inne stronnictwa o brak zrozumienia głębszych i szerszych interesów państwa!

Nasza polityka wewnętrzna i nasza polityka zagraniczna nie ma przed sobą zadań donioślejszych i większych, niż scementowanie wszystkich dzielnic, przez czas tak długi rozdartych, w jednolitą całość, niż połączenie wszystkich obywateli, różni wiarą, obyczajem, kulturą i narodowością, w jeden zespół pracowników, powołanych — przy wspólnym warsztacie, pod równym dla wszystkich prawem — do realizowania celów, jakie im dyktują ideały owej własnej ich, odrębnej, wiary, kultury i narodowości. Polska ostoi się i wyrośnie na niepożytą silę o tyle, o ile zdoła stworzyć dla wszystkich 30-stu milionów swych mieszkańców ośmólną ognisko zainteresowania wspólną podstawę dążenia. Wspólną więź solidarności.

W tym kierunku szły i idą usiłowania najlepszych w Polsce głów politycznych. W tym kierunku (aczkolwiek może nazbyt błado) sformułował swe idee kierownicze rząd prof. Bartla.

Ale cóż wskóra rząd, cóż poradzą intencje i zamiary szlachetnych, gdy istnieje stronnictwo, uzurpujące sobie najchlubniejszą godła polskości, które cały program swój opiera na tem, aby kraj i państwo rozbijać na oddzielne przegrody; aby dzielnice przeciwstawiać dzielnicom, wyznaczone wyznaniom; narodowość narodowościom?

Kiedyż rząd znajdzie w sobie, nareszcie, silę, aby z rąk zlochynców politycznych wytrącić klin, którym rozbijają jedność państwa?

J. Trzemyski

Za kulisami rządów sowieckich**Dzierżyński — ofiarą skrytobójstwa****Za wykrycie spisku -- został zasztyletowany
Walka o władzę nad Rosją pomiędzy rządem a grupą Zinowjewa**

„Zle się dzieje w państwie duńskim“ — ciśnie się na usta szeks-pirowskie powiedzenie, gdy patrzy się na to, co obecnie dzieje się w sowieckich „rozwoju“. Wyniosła go utopia programu, nie mającego życiowego uzasadnienia.

Rząd sowiecki, widząc przed sobą przepaść, lub sromotny odwrót, wyciągnął ręce do zwalczanego przez siebie kapitału i ma nadzieję, że za cenę koncesji gospodarczych przekształci abstrakcyjne formy ustroju na takie, które wyglądać będą na socjalistyczne.

Tymczasem na ten „interes“ i „zdradę“ leninizmu zgodzić się nie chciała grupa lewicowców komunistycznych z Zinowjewem na czele, która do niedawna zajmowała naczelne stanowiska w komunizmie wewnętrznym w sowieckich i na terenie międzynarodowym.

Ostatecznie jednakże Trocki poparty przez Stalina i rząd sowiecki z Kalminem i Rykowem na czele, powrócił do pełni swej władzy i zdołał unieszkodliwić utopistów zinowjewskiego autoramentu.

Zinowjew posiadał wówczas starym obyczajem bolszewików „pod ziemię“ i tam, w konspiracji przygotowywał nową, jeszcze głębszą rewolucję komunistyczną.

Pomiędzy tymi obozami stał jednak człowiek dziwnie miary, który wprawdzie dyktatorem nie był i władzy nie rozdawał, lecz był panem sytuacji. Człowiekiem tym był Feliks Józef Dzierżyński. — O niego objąły się swary, hałasy i walki wściekającej się lewicy i prawicy komunistycznej. Nie było jednak takiej siły w sowieckich, któraby mogła Dzierżyńskiego przyciągnąć na swoją służbę i tem tłumaczyć należy, że jego słowo było decydujące na czterdnastym kongresie partji w Moskwie, który odbył się ubiegłej jesieni. Wówczas Dzierżyński, którego już wcześniej za poradą Stalina i Trockiego, w tajemniczo w arkanach polityki gospodarczej i konieczności kompromisów z kapitalizmem przechylił szalę na rzecz rezolucji, nie uznającej doktryny Zinowjewa. „Wiecznie trwająca rewolucja“ nazwana została absurdem i rzeczą szkodliwą „państwowości“ sowieckiej.

Od tej chwili „miecz rewolucji“ (tak nazywano Dzierżyńskiego) za wisł nad głową Zinowjewa, Krupskiej (żony Lenina), Sokolnikowa i innych „pogiębiaczy“ rewolucji.

Dzierżyński, jako mniej sprytny od Trockiego, tak szybko uległ sugestji programów gospodarczych i „trockistycznego nepaństwu“ (nowej ekonomicznej polityki), że nie było dziedziny gospodarczej, w którejby Dzierżyński nie brał udziału.

Dzierżyński nie wypuszczając ani na chwilę rewolucyjnego miecza, decydował o sprawach gospodarczych, obrony państwowej z punktu widzenia przemysłu wojennego, stał na czele naczelnej rady gospodarstwa ludowego — a ostatnio przeprowadzał też „oszczędnościowe plany“.

Z tych „zakamarków gospodarczych“ Dzierżyński już nie wrócił na dawną drogę. Zdecydowanie zwalczał „utopistów“ Zinowjewa i jego towarzyszy.

Ostatnio, jeszcze kilka godzin przed śmiercią pogroził „mieczem“ swej czczyczałki w stronę Zinowjewa oświadczając, że od tej chwili stawać będą „pod ścianą“ na rozstrzelanie skazywani grabarze państwa komunistycznego, jak Zinowjew, Łaszewicz i inni.

W tym momencie rozegrała się tragedia losu Dzierżyńskiego. Zwyctwiała go podziemna konspiracja rewolucyjna, z której on sam wyszedł dawniej; Oto, gdy na plenum Cika (komit. centr.) wszechświatowej partji komunistycznej, Dzierżyński złożył rewelacyjne oświadczenie o wykryciu przez jego organy wywiadowe z G. P. U. przygotowywanego zamachu stanu na obecny rząd sowiecki przez Zinowjewa — wrzód pękł. Nieopisana wzwawa podniosła się w sali obrad.

Dzierżyński mówił dalej... Oto na czele sił zbrojnych zamachowców stał również Cik, partji i prezydium komiternu, generał Łaszewicz, dawny głównodowodzący czerwonymi wojskami Kaukazu, później Sybiru i kandydat na miejsce Woroszyłowa, generalissimusa czerwonej armji.

Zamach ten miał odbyć się w ciągu najbliższych tygodni podczas wcoiskowych uroczystości gazowych i lotniczych.

Dzierżyński oświadczył, że ma swoim ręku dowody tego spisku i że na następnej konferencji, to jest za 24 godziny złoży te dowody po to, aby już więcej z tej sali Zinowjew i inni nie wyszli.

Dzierżyński omyślił się w swoich rachubach i sdy znalazł się swoim własnym gablocie przy 11.

Lubianka 11 — w gmachu tortur i egzekucji bolszewickich — Zinowjew przyniósł mu przez swoich spiskowców odpowiedź na ujawnione rewelacje.

Oto — jak głoszają podobno wiarygodne źródła, Dzierżyńskiego znaleziono na łoteli biurka. W plecach Dzierżyńskiego tkwił sztylet. Na biurku leżał „wyrok śmierci“ podpisany przez tajemniczą radę rewolucyjną. — Wyrok był: przybity sztyletem do biurka.

Tak wygląda naga prawda o „anewryzmie“ serca największego kęta na świecie. „Miecz rewolucji“ zginął od bronii, którą wojował — i dzisiaj leży zaryty już w ziemi. — Ziemia przyjął go z odrazą.

Inaczej natomiast przyjął rząd sowiecki i prawica komunistyczna wiadomość o śmierci tego nadzwana.

Wyższe cele polityki wewnętrznej i zagranicznej Zw. S. S. R., nakazyły pokryć to niesławiane skrytobójstwo mgłą tajemnicy. Ceremonjalny pogrzeb miał być tą tarczą ochronną i szyldem rzekomej jedności w państwie sowieckim.

Zresztą nic dziwnego, że słowa, jakie padły na pogrzebie Dzierżyńskiego ze strony czynników rządowych, były tak gorące... Wszak zginął człowiek, który miał jeszcze się zgniebić wszelkie zamachy we krwi nie jedną Rosję — i nie jeden tysiąc Zinowjewów

Wyjazd 2-ch ministrów na krasę wschodnie

WARSZAWA, 29 lipca. (PAT). Dnia 31 b. m. minister rolnictwa i dóbr państwowych, dr. A. Raczyński oraz minister reform rolnych, dr. Staniewicz, w towarzystwie dyrektorów departamentów wyjeżdżają do województwa poleskiego w celu zapoznania się ze stanem osadnictwa wojskowego oraz gospodarki lasów państwowych.

53 ludzi pochłoniętych przez ziemię

PARYŻ, 29 lipca. „Petit Parisien“ donosi z Tokio, że wskutek wylewów, oraz zapadnięcia się ziemi na Korei 53 osoby poniosły śmierć, 88 osób zginęło, a 200 odniosło rany. Wiele domów uległo zniszczeniu.

Tętno chwili

Mojżesz... przed sądem
Wyrok uwalniający

Amerikanie, mimo, że słyną z najbardziej wyrobionego zmysłu praktyczności i umieją wykorzystać każdy wolny czas dla stworzenia czegoś wartościowego — od czasu do czasu sięgają jednak do arsenału ekstrawagancji i... pocimają naiwne głupstwka. Szczególną predylekcję posiadają obywatele Nowego Świata do bawienia się w procesy, w których z lubością atakują sprawy naukowe, czy historyczne. Świdczą jeszcze mamy w pamięci proces w Detroit, w którym starano się zważyć pochodzenie człowieka od małpy, a to znowu donoszą z Ameryki o procesie, wszczętym... przeciw biblij-nejmu Mojżeszowi — procesie zakończonym... uwolnieniem go od winy. Wkrótce dowiemy się o aresztowaniu Adama za zdradę Ewy... Amerykanie mają pomysły...

Treść tej depeszy jest następująca:

NOWY JORK. W miasteczku Shanadeugh, w Stanach Zjednoczonych, odbył się oryginalny sąd nad Mojżeszem biblijnym, oskarżonym o mord egipcjanina, który maltretował starego żyda przy pracy nad budową piramid faraonów. Proces urządzony został przez pastorów kościoła presbiterjańskiego w samym kościele.

„Oskarżony” na procesie nie był obecny, natomiast liczna publiczność przysłuchiwała się uważnie wywodom „prokuratora” i „obrońcy”. Komplet sędziowski stanowiło 12 sędziów przysięgłych.

Strony czerpały swe materiały dowodowe z biblii. „Prokurator” w swym akcie oskarżenia dowodził, że Mojżesz popełnił mord z premedytacją, albowiem w biblii powiedzianem jest, że przed zabójstwem egipcjanina Mojżesz rozglądał się baczenie na wszystkie strony, czy go ktoś nie widzi, nadto mord ten nie może być usprawiedliwiony „psychozą religijną”.

„Obrońca” znowu twierdził na podstawie licznych cytat z biblii, że Mojżesz stanął w obronie niemilosierdnie maltretowanego robotnika - współwzręczny i, że w toku walki, silnym uderzeniem zabił egipcjanina; nadto obrońca powołał się na „wolę bożą”, mocą której Mojżesz spełnił najwyższy rozkaz.

Po wysłuchaniu stron, sąd udał się na naradę. Debata sądu były nader ożywione i długotrwałe, ponieważ jeden z członków „jury” uparł się przy zdaniu „winny”. Pod naciskiem dopiero argumentacji swych kolegów, zgodził się na formułę „miewinny”. W ten sposób na odbytym w kościele presbiterjańskim sądzie, Mojżesz, syn Abrahama, został jednogłośnie uwolniony.

Pomnik przyjaźni francusko-amerykańskiej rozbity młotem!

Z Paryża donoszą: Pomnik, postawiony w Paryżu dla uwiecznienia sojuszu wojskowego francusko-amerykańskiego podczas wielkiej wojny, przedstawiający żołnierza francuskiego i amerykańskiego — został dziś zupełnie strząskany młotkiem przez pewnego robotnika.

Na policji zeznał on, iż chciał w ten sposób napiętnować nieprzejednane stanowisko Ameryki w sprawie długów. Wypadek ten wywołał w Paryżu wielkie wrażenie.

Głodomór, który je potajemnie

został skazany na 7 tygodni wzięcia

BYDGOSZCZ, 29 lipca. (PAT). Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę głodomora z Berlina, Gustawa Ferscha, oskarżonego o oszustwo. Fersch zapowiedział, że przez 50 dni nie będzie przyjmował pokarmów i kazał się zamknąć w szklanej klatce w jednym z publicznych lokali, pobierając od publiczności opłatę za wstęp. Według zeznania jego współnika, Lewandowskiego, opłaty te przynosiły przeciętnie po 300 złotych dziennie. Już w czwartym dniu Fersch opuścił potajemnie klatkę, wnet jednak dostał się w ręce policji. Sąd skazał go na 7 tygodni wzięcia.

Anglja chce rozwinąć handel z Polska

Charakterystyczne zapytanie w Izbie gmin

LONDYN, 29 lipca. (Pat.) - Znany z kilkakrotnej bytności w Polsce członek izby gmin, Hannon, zapytał na posiedzeniu izby ministra handlu, w ilu wypadkach departament kredytów wywozowych dał gwarancje kontrahentom brytyjskim w Polsce podczas ostatnich 12-tu miesięcy i jaka jest suma gwarancji kredytów dla polskich transakcji, zatwierdzona przez departament do chwili obecnej; czy minister wie, że gospodarze stosunki Polski znacznie się poprawiły w obecnym roku i czy są czynione kroki dla wzmoczenia ekspansji brytyjskiego handlu w Polsce? Odpowiedź brzmiała, że zagwarantowano 74 weksle, dotyczące 14 transakcji z Polska podczas roku, zakończonych 26 czerwca; suma gwarancji, zatwierdzonych dotychczas przez departament, wynosi prawie 1.200 tysięcy funtów, z których podjęto

około połowę; co do ostatniego punktu pytania, odpowiedź stwierdza, że radca handlowy w Warszawie świeżo doniósł, iż widoki gospodarze w Polsce są bardzo obiecujące; minister angielski i radca handlowy w Warszawie ciągle informują departament handlu zamorskiego co do możliwości handlu z Polska. Na dalsze zapytanie Hannon, czy wobec tego, że warunki gospodarze Polski wciąż polepszają się, podania o kredyty będą uwzględniane, przedstawiciel departamentu odpowiedział, że cieszy go wiadomość o polepszeniu się warunków w Polsce; o ile tak jest istotnie, to będzie on rad, jeżeli będą dokonywane wszystkie możliwe interesy.

Liberał Kenworthy zapytał, czy była zachowywana pewna wstrzeźliwość w udzielaniu kredytów temu bardzo ważnemu krajowi? Odpowiedź była zaprzeczająca.

Dodatek funkcyjny dla oficerów
Początek wypłaty nastąpi w sierpniu

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Wbrew podanej przez jedno z pism warszawskich wiadomości jakoby sprawa dodatku funkcyjnego dla oficerów została odłożona, dowiadujemy się, że dodatki te już ustalono w następującej wysokości: Dla podporuczników około 150 punktów, dla poruczników 200 p., dla kapitanów 250 punktów, dla majorów 300 punktów, dla podpułkowników 350 punktów, dla pułkowników (o ile są dowódcami pułku) 400 punktów, dla generałów zależnie od rangi i funkcji od 600 do 1000 punktów.

Jak wiadomo, według ostatnio ustalonego wskaźnika, punkt wynosi 43 grosze.

Oficerowie, pełniący funkcje w oddziałach liniowych, otrzymują dodatkowo 50 punktów.

Wypłata dodatków następować będzie stopniowo, a więc w sierpniu zostanie wypłacona jedna trzecia dodatku, we wrześniu dwie trzecie, a w październiku całość. W kołach urzędniczych panuje uzasadniona opinia, że po polepszeniu uposażeń oficerskich, rząd zajmie się również poprawą bytu urzędników państwowych.

Oberwanie się chmury

Lwów pod wodą

LWÓW, 29 lipca. Wczoraj po południu przeszła nad Lwowem silna burza, połączona z oberwaniem chmury. W ciągu godziny wiele ulic zamieniło się w wezbrane potoki. W wielu punktach miasta wstrzymano ruch kołowy. Do 22 kamienic wdarła się woda, zalewając suteryny. Wodę trzeba

było usuwać pompami przy pomocy straży ogniowej. W gmachu izby kontroli państwa przy ul. Zyblikiewicza, zostały zalane akta urzędowe. O sile ulewy i gwałtowności przyboru wody świadczy fakt, że na ulicy Gronowskiego zostały przewrócone trzy firy węgl.

Katastrofa lotnicza w Grudziądzu

Wczoraj na lotnisku w Grudziądzu w godzinach popołudniowych podczas lądowania uległ wypadkowi samolot 4 pułku lotniczego marki „Potez”, należący do oficerskiej szkoły lotniczej. Pilot por. Karczmarczyk został ranny w

twarz, obserwator por. Krasnoński ma złamane nogi, oraz rany na głowie i twarzy. Samolot został zniszczony. Obaj oficerowie należeli do oficerskiej szkoły lotniczej.

Nowy król Afganistanu



Emir Afganistanu, Amanullah Chan, ogłosił się — jak wiadomo — królem Afganistanu. Jego Królestwa Mość” urodził się w roku 1892 i wstąpił na tron w roku 1919

kiedy ojciec jego został zamordowany. Na rycinie widzimy króla, przemawiającego do swych poddanych w wielkim meczecie w stolicy Afganistanu, Kabulu.

Marokańskie dni Paryża

W czasie ostatniego przesilenia we Francji wiele ust wymieniało nazwisko generała Gouraud, chcąc w nim widzieć tego człowieka, który błędnemu kołu zmagani partyjnych na tle niemocy i bezradności

wszystkich partyj mógłby przeciwstawić prostą linię planowej i energicznej pracy odrodzeniowej przy oparciu się o tężyznę armii francuskiej. Oczywiście, gdyby nawet — o czym wiadomo — generał Gou-



Gen. Gouraud jako gubernator Paryża wita w stolicy sułtana Maroka.

raud gotów był podjąć akcję, w kierunku, jaki mu wskazują, nie mogłoby to nie wywołać wielkiego wstrząsu, dla Francji niewątpliwie groźniejszego, niż gdziekolwiek, ze względu na rozpętanie tam, dotkliwej niż w innych krajach konwentywnu działalności komunistycznej. W każdym razie pogłoski o planach wojskowej dyktatury z gene-

ralem Gouraud w niezwykle wielki sposób oświetliły krytyczną sytuację, którą obecnie bez uciekania się do ostatecznego środka przecinania węzłów będzie się starał likwidować rząd koncentracji politycznej, łączący w jednym zespole gabinetowym pp. Poincarégo, Herrstota i Brianda.

Przyjaciel młodego Pangalosa
aresztowany w Wiedniu

Skandal w rodzinie dyktatora Grecji

Dzienniki wiedeńskie przynoszą wiadomość o aresztowaniu bankiera Spiridiona Skiadesa. Aresztowania dokonał jeden z funkcjonariuszów wiedeńskiej policji na „Südbahnhofe” w chwili, gdy bankier Skiades wysiadał z pociągu, przybywającego z Białogrodu. Aresztowanie nastąpiło wskutek specjalnego żądania przedstawicielstwa greckiego w Austrii — żądania, nakazanego temu przedstawicielstwu przez rząd dyktatora Pangalosa.

Aresztowanie greckiego bankiera budzi w Wiedniu wielką sensację bynajmniej nie ze względu na jego własną osobę, lecz z uwagi na osobę rodzzonego syna dyktatora Grecji. Skiades bowiem jest nie tylko najserdeczniejszym przyjacielem młodego Pangalosa. Jest on także tym człowiekiem, który wspólnie z dyktatorskim synem przed kilku miesiącami zbiegł z Grecji do Jugosławii, dostarczając pieniędzy niezbędnych na tę ucieczkę i całą ucieczkę organizując.

Opuszczenie Grecji przez syna obecnego jej samowładcy spowodowane było wówczas miłością jego do pięknej serbskiej tancerki i kategorycznym ojcowskim rozkazem zerwania tego stosunku. Młody Pangalos nie chciał porzucić pięknej ukochanej, czyniąc z tej swojej decyzji zasadniczą sprawę indywidualnej wolności i oskarżając ojca publicznie, że w swojej bezwzględności wobec własnego dziecka powoduje się on wyłącznie nacjonalistyczną nie-

nawością do serbskiego narodu. Pangalos zapalał wielkim gniewem i zwrócił się do rządu białogrodzkiego poprostu z żądaniem wydania mu syna. Rząd białogrodzki odmówił. Wtedy dopiero przeciw przyjacielowi młodego Pangalosa, Skiadesowi sformułowano w Atenach oskarżenie o zdefraudowanie sumy 24 milionów drachm (około 4-ch milionów złotych) z kolei zażądano jego wydania. Rząd białogrodzki zarządził tylko aresztowanie Skiadesa, na własną rękę przeprowadził badania co do zarzuconego mu przestępstwa, poczem wypuścił go na wolność. Skiades twierdził wtedy, że wchodząca w rachubę suma 24 milionów drachm była równoważnikiem prywatnego majątku syna Pangalosa, który to majątek — według oświadczeń Skiadesa — został synowi dyktatora przez ojca bezprawnie zatrzymany. Mimo tych wyjaśnień Skiades jednak uważał za najważniejsze Białogród bezpośrednio po oswoobodzeniu opuścić, udając się w kierunku Wiednia, gdzie policja już przygotowana dokonała powtórnego jego aresztowania.

Tyle dotychczas o tej sensacyjnej a skandalicznej sprawie pozytywnie wiadomo. Prasa wiedeńska spodziewa się uzupełniających ujawnień przy dalszym rozwoju afery Skiadesa, którego prawnym doradcą zgodził się być wybitny wiedeński adwokat dr Rudolf Skrein.

Zmniejszenie się bezrobocia w Niemczech

BERLIN, 29 lipca. (PAT). Liczba bezrobotnych, która w dniu 1 lipca wynosiła 1,741,172, w dniu 15 lipca spadła do 1,718,861 osób.

Wizje Afryki w Paryżu

Sensacyjny obraz kinematograficzny -- ekspedycja Citroena do Kraju wiecznego słońca

Paryż, 26 lipca 1926 r.

Wafesałem się bez celu po Taubourg St. Honore. Błogie uczucie, rodzące się we mnie pod wpływem słońca, błękitnego nieba i swoistej atmosfery Paryża, zaostriło ciekawość.

Szeroko otwarte podwoje wspianego gmachu zwały mnie do jego wnętrza. W przedśionku przeczytałem napis z pewnym rozczarowaniem: „Exposition”. Zaciekawiony raczej budynkiem, niż wystawą, wszedłem na piętro.

Sala wypełniona obrazami z życia murzynów: czarni mężczyźni, czarne kobiety, puszcza afrykańska... Pod każdym omal obrazem napis: „Vendu! W drugiej i trzeciej sali to samo: „Vendu! Vendu!”

Przeglądałem się obrazem uważnie. Zrećnicznie zrobione, dokładne w rysunku, nic jednak nie usprawiedliwia szalonego powodzenia.

Autorem „dzieł sztuki” jest Jakowleff, rysownik ekspedycji Citroena do środkowej Afryki.

Ta niezwykła wystawa skłoniła mnie do pójścia na film: „La croisiere noire”. Film ten w genialnym skrócie kinetycznym odtwarza dzieje ekspedycji Citroena. To życie środkowej Afryki, uchwycone na gorącym uczynku. Czaruje ono, wzrusza, pociąga i zastanawia.

Oto mała, ukryta na drzewie, patrzy szeroko otwartymi oczami na nieznaną przybyszów. Do włochatej piersi tuli miłośnie swoje małe, z którym po chwili ucieka w beznamiętnym strachu o życie. Ten krótki moment oddaje całą pułchę pierwotną — jej życie, miłość i śmierć...

Nędzna, karłowata postać małego murzyńca przytyłego do drzewa w przerażeniu przed białymi. Któryś z członków ekspedycji pokazuje mu banany. Murzynek, zżęcony smakowitym kąskiem, zbliża się powoli, z lękiem do białych. Biedne, głodne zwierzątko ludzkie!

Na rozkaz wodza, oczarowanego darami ekspedycji, gromadzi się plemię murzyńskie. Stoją bezradnie: starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, podobni raczej do zwierząt, niż do ludzi. Aparat filmowy oddaje wiernie nietylko ich wygląd, ale chwytają niejaką łomotanie ich serc, bijących w wąskich, wychudłych piersiach w trwodze przed nieznanym.

Przybiega goniec z listem. Gubernator dalszej placówki pragnie dowiedzieć się o godzinie przybycia ekspedycji. Ogólne zakłopotanie. Pieszego gońca wysłać nie można — ekspedycja, jadąca autami, przybędzie przed nim. Z kłopotu wybawia murzyński tłumacz. Zwraca się do jednego z tubylców, trzymającego bęben. Po chwili roz-

lega się łomot bębna — zrazu szybko, potem wolno uderzenia, ciche i znowu głośnie. Dźwięki te dobiegają do sąsiedniej osady odległej o 20 klm. Tam pochwytywają wici i ślą je dalej.

Ta tajemnicza mowa bębnowa jest nie do odtworzenia dla Europejczyka: jego niewykształcone ucho nie chwytą subtelnych odcieni.

Wreszcie najuroczystsze święto murzyńskie dzień pasowania chłopów na mężów. Wśród czarnej gromady świętecznie wystrojonych murzynów, migają białe pomalowani chłopcy — przedmiot uroczystości. Co pewien czas fantastycznie przybrany czarownik porwuje jednego z chłopców na tajemnicze misterium, niedostępne dla widzów. Uroczystość kończy się tańcem, porwijącym swoją dzikością.

Orkiestra kinowa gra melodie murzyńskie, chór śpiewa, bębny biją.

Na ekranie miga fanatycznie tańczący murzyn, śpiewają dziwne pieśni, grają na jeszcze dziwniejszych instrumentach.

To nie teatr — to rzeczywistość, to Afryka...

W orkiestrze grzmia kotły jednostajnym rytmem. Chór śpiewa wciąż tę samą monotonna melodię. Nerwy widzów wibrują w rytm pieśni. Nie wiemy, gdzie jesteśmy. Nie chcemy już patrzeć, a jednocześnie drżymy na myśl, że to się może skończyć.

A murzyni wciąż tańczą...

I znowu chór śpiewa. Widzimy słońca schwytanego w pęta. Dziki, młody i przerażony. Pragnie wrócić do swojej zielonej, cienistej ojczyzny, a ludzie krepują go szorstkim powrozem i nakazują posłuszeństwo. Słoń rzuca się gwałtownie, walczy, wywija swoją długą trąbę.

I oto ludzie ustawiają się wokół jeńca, nucą jednostajną, kołyszącą melodię i głaszczą słońca palmowymi liśćmi. Słoń staje się coraz łagodniejszy, powieki zapadają mu na oczy. Jest zupełnie zahypnotyzowany. Nazajutrz pracuje posłusznie obok towarzyszy niedoli — biedny, oszukany pieszczołą niewolnik...

Długa drogę powrotną z kina do domu przebyłem pieszo. Była noc księżycowa, światło latarni migotało, przeinaczając dziwacznie cienie przechodniów. Zewsząd dochodził szum ludzkiego mrowiska — jedyny kontrast w harmonii tej spokojnej nocy.

Paryż był dla mnie w tej chwili obcy, daleki i fantastyczny... może o małe pół godziny odległy od bijącego serca Afryki...

M. S.

Zart przyczyną śmierci człowieka

Skutki nadużycia alkoholu

W piśmie amerykańskich znajduje wiadomość o ciekawym wypadku, który spowodowany został przez nadużycie alkoholu. Niejaki Paweł Betamen, zany pod każdym względem człowiek, dobry mąż i ojciec, pracowity i pilny robotnik, miał tylko jedną paskudną wadę. Była nią skłonność do pijalstwa. Pewnego ranka, a było to właśnie po takiej pijatyce, zbudził się i spostrzegł z przerażeniem, że znajduje się w areszcie, do którego dostał się w stanie nietrzeźwym. Napróżno przecierał sobie oczy i szczypał się w policzek — rzeczywistość pozostała rzeczywistością.

Widząc to, nieszczęśliwy i ukopczony na duszy Betamen zapłakał gorzko nad swym losem i siedząc na swym łóżu, jęczał: „Za co jestem uwięziony, za co?” Na to sąsiad, chcąc zakpić sobie z nieszczęśliwca, odpowiedział: „Za morderstwo”. Wtedy rozpacz Betamena stała się tak straszną, że rozbudził wszystkich więźniów w celi, którzy, rozszoszczeni, powtórzyli mu, że jest

uwięziony za morderstwo.

Po chwili Betamen uspokoił się, a jego współlokatorzy zasnęli. Jakież jednak było ich przerażenie, gdy zbudził się na swoim własnym pasie. Przywołany natychmiast lekarz więzienny miał tylko do stwierdzenia śmierć, która nastąpiła przed kilku minutami.

Bandyci napad na teatr w Bukareszcie

Z Bukaresztu donoszą:

W Braile napadli bandyci na teatr, podpalił budynek dla wywołania popłochu i obrabowali publiczność, zgromadzoną w teatrze.

Losy pięknej awanturnicy z Sambora

Kochanka książąt i królów zakończyła żywot w szpitalu obłąkanych

Wiedeń, 28 lipca.

We Wiedniu zmarła niezwykła awanturka, która swego czasu odgrywała nieposlednią rolę w życiu nietyl państw, co niektórych monarchów europejskich.

Aktorka Lily Ferron była osobliwością dobrze znaną na terenie Rumunii, zwłaszcza w Bukareszcie i Czerniowcach. Historia jej życia wygląda niby sensacyjny romans lub film. Urodzona w Samborze, jako córka oficera austriackiego, kabaitana Henryka Franza i pani v. Licudi, była spokrewniona z wieloma rodami arystokracji austriackiej, np. Berchtoldami. Jako młode dziewczę,

odebrałszy początkowe wychowanie w Samborze, przybyła do Wiednia i zaprzyjaźniła się z żoną holenderskiego konsula, Mary van Son, która wprowadziła ją w najlepsze sfery towarzystwa wiedeńskiego.

Na piękność młodego dziewczęcia zwrócił wkrótce uwagę jeden z arcyksiążąt, który podówczas miał romans ze znaną i później bardzo sławną śpiewaczką. Zachwycony urokiem panny Franz, arcyksiąże zerwał z primadonną i wysłał swego ochmistrza na zwłady po nową zdobycz. Wiernopoddaniec córka c. k. oficera nie chciała odmówić dostojnemu żołnierzowi, wkrótce więc zawarł się intymny stosunek, trwający siedem lat.

W tym czasie Lily Franz przybrała nom de guerre Lily Ferron i zaczęła jaśnieć nietyl talentem, ile urodą i blaskiem pereli, oraz innych precjozów, których jej nie szczędził hojny protektor. Pewnego dnia nagłe zaprzęgnięła kariery artystycznej. Wyjechała do Czerniowiec, gdzie przez pewien czas występowała jako subretka kabaretowa, później wyjechała do Odessy, Kijowa, Moskwy i Petersburga. W stolicy Rosji zrobiła furorę. W ks. Cyryl, obecny pretendent do tytułu cara Rosji, poznał ją i zakochał się na zabój. Dłuższy czas trwał ich stosunek, aż pewnego dnia „artystka” przeszła w posiadanie 70-letniego księcia Mikołaja Miłostowa, który dał jej do rozporządzenia wspinały pałac i inne środki używania.

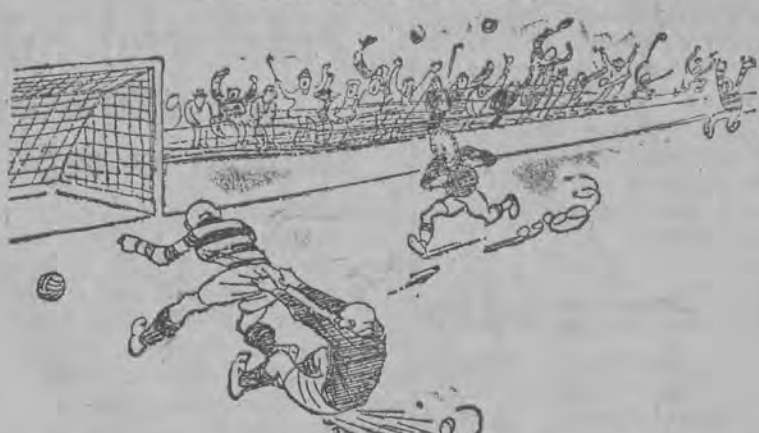
Piękna grzesznica wiodła życie peł-

ne blasku i przepychu, wielbiona przez elitę arystokracji rosyjskiej, mając przy sobie matkę. Pewnego dnia sprzykrzyło jej się to wszystko i oto znów wyjechała do Berlina jako diva kabaretowa. W Dreźnie poznała ją i żyje z nią przez pewien czas ks. Fryderyk Wilhelm pruski.

Po kilkuletnim tournée, spędzonym w modnych miejscowościach Francji, wraca do Wiednia i tu dościsnęła ją ręka przeznaczenia: piękna Lily wybrała się w r. 1910 na przejażdżkę autem. Kierował samochodem młody bogaty bukowiczyk, Piotr Kagan, a towarzyszyła obok aktorka Marka Clemens. Z powodu nieostrożności Kagan'a auto przewróciło się, Lily Ferron doznała pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgowego i nerwowego, porażenia nerwu wzrokowego, wybita niemal wszystkich zębów i t. d. Wreszcie jedna noga została zdruzgotana. Nieszczęśliwa przez kilka tygodni walczyła ze śmiercią, wreszcie wyszła ze szpitala kaleka. Odszkodowanie, które jej przyznano, włożone w c. k. pożyczki wojenne — przepadło.

Ostatki życia spędziła ex-ukubienica królów w skrajnej nędzy. Ojciec jej, ostatnio pułkownik, popełnił samobójstwo z powodu długów karcianych, matka, obłąkana, umarła w Stelhof. Dawni znajomi arystokracji odwrócili się od niej. Ona sama wreszcie zakończyła dni swego żywota w zakładzie dla obłąkanych.

Z TEKI HUMORYSTYKI.



KRYTYCZNA SYTUACJA NA MECZU.

— O nieba! Jeśli jego spodnie nie wytrzymają, przegraliśmy spotkanie.

Historja się powtarza

Inflacja i nowobogacy we Francji XVIII wieku

„Srodze cierpiał kraj cały. Nędza ludu była straszna. W przemyśle panował zastój, handel zamierał, wsie, zniszczone wojną wyłudniły się; nieurodzaje, spowodowane szeregiem ostrych zim i suchych lat, groziły klęską głodową. Wszyscy uginali się pod brzemieniem niepomiernych podatków, ściąganych z arbitralną bezwzględnością, wywołującą powszechne wrzenie. Sytuacja finansowa stawała się coraz krytyczniejszą. Liczne pożyczki, zaciągnięte przez skarbnicę na cele wojenne, wytrącały zupełnie z równowagi budżet państwa, którego większość dochodów pochłaniały procenty od poczynionych długów. W tych fatalnych warunkach objął po śmierci Ludwika XIV rządy regencyjne Filip książę Orleański”. Tak czarnymi barwami maluje położenie Francji na progu XVIII wieku członek akademii nieśmiertelnych, Henri Rober, chluba palestry paryskiej, opisujący dzieje rozgłośnego skandalu finansowego, znanego pod nazwą „systemu Lawa”. Był to pierwszy

bodaj na tak szeroką skalę zakreślony krach, którego dramatyczny zawiązek stanowiła gorączka spekulacyjna na tle lekkomyślnie przeprowadzonej inflacji. Nihil novi sub Jove...

Jan Law urodził się w 1671 roku w Szkocji, jako syn zamożnego złotnika z Edynburga. Bardzo przystojny, dobrze ułożony, posiadający staranne wykształcenie, prowadzi w Londynie utracjuszowski żywot wesołego młodzieńca. Jedną z licznych przygód miłosnych jest przyczyna pojedynku zakończony zgonem przeciwnika. Przyszły dyktator ekonomicznej Francji zostaje zaaresztowany, sądzony i skazany na śmierć. Po udanej ucieczce z więzienia chroń się on do Holandii, która jest pierwszym etapem jego włóczęgi po całej niemal Europie. W ciągu piętnastoletniej wędrówki dosyć awanturkicznej interesuje się Law żywo zagadnieniami natury finansowej.

Oplakany stan Francji, w której przebywa Law dłuższy czas, daje mu tak upragnioną sposobność do rozwinięcia wybitnych bezsprzecznie zdolności finansowych. „Istotną przyczyną panującego przesilenia jest powszechny brak zaufania, paraliżujący normalną działalność w każdej dziedzinie życia ekonomicznego. Za-

radzić temu złu może jedynie zorganizowanie racjonalnego kredytu przy pomocy odpowiedniego zwiększenia obiegu pieniężnego. Należy w tym celu uruchomić natychmiast wszystkie zasoby, tworzące całokształt bogactwa Francji”. W ten sposób uzasadnia Law przedłożony regentowi plan sanacji skarbu. Proponuje założenie banku królewskiego, posiadającego wyłączny przywilej emisji papierowych znaków pieniężnych, których realną wartość zabezpieczyłyby liczne dochody państwowe oraz należycie ustosunkowany kruszowy fundusz żelazny złotych i srebrnych monet. Długo jednak walczył on jeszcze musiał, by przełamać opór sfer finansowych i handlowych, odnoszących się z wyraźną zaznaczoną niechęcią do tych zbyt śmiałych koncepcji nowatorskich.

Piastując godność „Surintendant des finances” (ministra skarbu), mianowany generalnym dyrektorem stworzon. ściśle wedle jego wskazówek Królewskiego banku emisyjnego oraz słynnej „Compagnie des Indes”, kieruje Law niepodzielnie wszystkimi niemymi: bytu ekonomicznego nie tylko Francji, lecz i jej olbrzymiego imperjum kolonialnego. Liczne założone przez niego przedsiębiorstwa handlowe i instytucje finan-

sowe posiadają kapitały, zebrane drogą wypuszczenia odpowiedniej ilości akcji. Ponieważ zakres ich działalności rozszerza się z dniem każdym, przeto niezbędne są już nie miliony, ale miliardy, emisje więc mnożą się ciągle. Law, przy pomocy całego sztabu zręcznych współpracowników, prowadzi usilną i systematyczną propagandę na korzyść nowopowstałych towarzystw.

Ludzie byli wówczas jeszcze bardziej, aniżeli dziś łatwowierni, jeszcze mniej sceptycznie odnoszący się do reklamiarstwa, poszli tedy gromadnie, z zamkniętymi oczami na lep łakomych przynęt. Zwłaszcza, iż pierwsze, i to wysokie, dywidendy, wypłacono z przekonywującą rzetelną punktualnością. Kursy akcji podnosiły się w zawrotnym szybkim tempie, osiągając czterdziestokrotną wartość nominalną.

Ulica Quaincampois w Paryżu — siedlisko pokątnych bankierów i lichwiarzy — przeobraziła się w pierwszą czarną giełdę, czynną bez przerwy od świtu do późnej nocy. Z całego Paryża, z całej Francji, ba, z Europy całej ścigały do tej małej uliczki żądne łatwego zubożenia się tłumy. Fortuny rosły, jak grzyby po deszczu — popularność słowa „milioner” pochodzi z tych czasów. Te pier-

wowory naszych nuworiszów no siły miano „Missisipińczyków”, taką bowiem była potoczna nazwa akcji „Compagnie des Indes”. Karczmarze, ulicznicy, świniopasy, straganiarzy, lokaje, kucharki dochodzili w przeciągu kilku dni, a nierazko jednej nawet nocy do majątków, wynoszących dziesiątki milionów liwrow. Lubowali się oni, rzecz prosta, w najjaszkrawszym zbytku, nabywając masowo pałace w Paryżu, zamki wiejskie, najwspanialsze kosztowności, najdroższe materje..., najarystokratyczniejsze synowe, najpiękniej tytułowanych zięciów.

Krótko trwał ten czarowny sen na jawie — przebudzenie się było tem straszniejsze. Niepomierne wzrastający obieg bez wszelkiej kontroli emitowanych akcji wzbudził początkowo niepokój, potem panikę wśród tej czeredy spekulantów — rozpoczął się run na kasy skarbowe. Pierwsze żądania zaspakajano w całości, w następstwie musiano, z powodu braku pokrycia gotówkowego, coraz bardziej ograniczać wypłaty, aż w końcu, wobec coraz natężających protestów zrujnowanych akcjonariuszy Law ratował się ucieczką do Brukseli i umarł z granicą w zupełnej nędzy.

Wiadomości bieżące

Osobiste

W dniu wczorajszym został pobżostawiony w kościele św. Krzyża w Łodzi związek małżeński pomiędzy panem Włodzimierzem Wojtkiewiczem, okręgowym inspektorem pracy, a panną Heleną Duchnowską, córką Marjana i Anny z Patrzyłów. Liczne delegacje związków przemysłowych i robotniczych składały życzenia nowożeńcom.
Szcześć Boże młodej parze.

Róża Heymanówna ukończyła konserwatorium w Paryżu (dział fortepianowy) i uzyskała stopień „Licence de professeur et de concertiste”.

Program uroczystości w dniu 1 sierpnia

Program tegorocznego obchodu wymarszu kadrówki ustalony został ostatecznie jak następuje: Dnia 1 sierpnia o godz. 10 rano nabożeństwo w kościele garnizonowym z udziałem wojska i szeregów organizacji miejscowych.

Po nabożeństwie uformuje się pochód ulicami Jerzego, Konstancynowską, pl. Wolności, Piotrkowską; przed Grand-Hotelem d-ca O. K. odbierze defiladę, poczem pochód uda się do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie złożony zostanie wieniec.

O godz. 12 min. 30 rozpoczyna się w radzie miejskiej obrady zjazdu delegatów związku legionistów okr. łódzkiego.

O godz. 16 wspólny obiad w hotelu Manteuffla (zapisy przyjmuje zw. legjon., Piotrkowska 82).

O godz. 20 min. 30 uroczysta akademja w sali rady miejskiej. Przemawiać będą: mjr. S. G. Stanisław Wałowski i Medard Downarowicz. W części artystycznej lask. zaofiarował współudział dyr. Józef Pilarski. Przygrywać będzie orkiestra 28 p. S. K.

Bilety w cenie zł. 1 i 20 gr. do nabycia w zw. leg., Piotrkowska 82, w godz. 16—18.

Tegoż dnia o godz. 12 w południe odbędzie się „Bieg 6 sierpnia” organizowany przez komendę okręgową związku strzeleckiego. Trasa 4,000 metrów ulicami: Sienkiewicza, Pusta, Karola, park Poniatowskiego. Meta przy bramie głównej parku.

Baczność, legionisci!

W niedzielę, dnia 1 sierpnia zbiórka w lokalu związku, Piotrkowska Nr. 82, przed 9-tą; wymarsz do kościoła garnizonowego punktualnie o godzinie 9-ej.

Pragnący uczestniczyć w obiedzie winni wpłacić 3 zł. 30 gr. w lokalu związku przed niedzielą. Bilety na akademję w cenie 1 zł. siedzące, oraz 20 gr. stojące do nabycia w związku od godz. 17—19, a w dniu 1 sierpnia od godz. 20-ej — w sali rady miejskiej.

Stawić się winni wszyscy legionisci.

„Dziennik zarządu m. Łodzi”

Nr. 30 wyszedł z druku

Wyszedł z druku nr. 30 „Dziennika Zarządu m. Łodzi”. Numer ten zawiera Instrukcje o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych (dokonanie). W dziale sprawozdawczym: protokół 14-go posiedzenia rady miejskiej z dnia 10 czerwca 1926 roku (dokonanie), obwieszczenia i okólniki, kronikę miejską i ruch wydawniczy.

Jedyną okazją

zdobycia bardzo znacznej gotówki w obecnej stagnacji finansowej jest kupno losu V-ej klasy Loterii Państwowej.

Suma wygranych tej klasy wynosi około 8 1/2 miliona zł.

Co drugi los wygrywa.

Na jeden los można wygrać 400.000 zł.

Ciągnięcia rozpoczynają się 11 sierpnia b. r. i trwają do 13 września b. r.

Na ratunek bezrobotnych mas

**Działalność Funduszu Bezrobocia w roku 1926
Organizacja akcji zapomogowej -- Skąd biorą się fundusze -- Ile wydatkowano pieniędzy w I półroczu 1926 r.**

Działalność „Funduszu bezrobocia” w roku 1926 r. zaznaczyła się dwoma ważnymi zdarzeniami: 1) reorganizacją aparatu funduszu bezrobocia, dokonaną na terenie całego państwa, co w wyniku dało wydatne zmniejszenie się liczby oddziałów prowincjonalnych; 2) objęciem przymusem zabezpieczenia pracowników umysłowych.

Reorganizacja sieci organów miejscowych funduszu bezrobocia nastąpiła na podstawie ustawy z dnia 22 grudnia 1925 roku o środkach zapewnienia równowagi budżetowej; do czasu wydania tej ustawy zarząd obwodowy F. B. (organ prowincjonalny) miał swą siedzibę w tej miejscowości, w której znajdował się państwowy urząd pośrednictwa pracy.

Objęcie obowiązkiem zabezpieczenia pracowników umysłowych nastąpiło na podstawie ustawy z dnia 28 października 1923 r.

Obowiązująca do tej chwili ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. rozciągała przymus zabezpieczenia jedynie na pracowników fizycznych.

Na podstawie tej ustawy obowiązkowi zabezpieczenia podlegają pracownicy fizyczni zatrudnieni w zakładach pracy, zatrudniających powyżej 5 robotników.

Wkładki zakładów pracy wynoszą 2 proc. każdorazowo wypłaconych zarobków, przyczem jedną czwartą wkładek potrącają pracodawcy z zarobków robotniczych, zaś trzy czwarte dopłacają z funduszy własnych. Najwyższa norma zarobku, stanowiąca podstawę do obliczania wkładek i zasiłków — jest zarobek 5 zł. dzien-

nie. Zasiłki wynoszą od 30 proc. do 50 proc. zarobku w zależności od stanu rodzinnego bezrobotnego.

W myśl ustawy z dnia 28 października 1925 roku obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają pracownicy umysłowi, zarabiający do 500 zł. miesięcznie w zakładach pracy, zatrudniających powyżej 5 robotników i pracowników umysłowych łącznie. Wkładki zakładów pracy, uiszczane w stosunku do pracowników umysłowych, wynoszą 2,5 proc. ażdorazowo wypłaconych

zarobków, przyczem najwyższa norma zarobku dziennego, od którego oblicza się wkładki i zasiłki, wynosi 8 zł. dziennie.

W stosunku do wkładek pracowników umysłowych pracodawcy potrącają dwie piąte tych wkładek, zaś trzy piąte dopłacają z funduszy własnych. Normy procentowe zasiłku są te same, jakie ustanowiono dla pracowników fizycznych.

W przeciwieństwie do zasad akcji zabezpieczeniowej dla pracowników fizycznych, skarb państwa nie bierze udziału w pokryciu tej

części niedoboru, któraby mogła powstać na skutek akcji zabezpieczeniowej dla pracowników umysłowych. Przeprowadzenie zabezpieczenia pracowników umysłowych na obszarze Rzplitej polskiej nastąpiło w ciągu 4 miesięcy od dnia wejścia ustawy w życie, to jest dnia 3 maja 1926 roku.

Obowiązek zabezpieczenia pracowników umysłowych, wyrażający się we wpłaceniu wkładek przez zakłady pracy — istnieje od dnia 24 lutego 1926 roku. Akcja zasiłkowa dla pracowników umysłowych rozpoczęta została dnia 12 maja r. b.

W zakresie akcji ustawowej dla pracowników fizycznych (robotników) wypłacono bezrobotnym od dnia 1-go stycznia do dnia 1-go czerwca 1926 roku: zł. 12.366.629, 85 gr. (23.174.327,92 przy ogólnej liczbie zabezpieczonych 670.581) 632.972 w grudniu 1925 roku (w 15.562) 11.973 w grudniu 1925 r.) zakładach pracy. Liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki ustawowe w pierwszych dniach czerwca r. b. — wynosiła 36.413 osób.

Wyniki liczbowe akcji ustawowej dla pracowników umysłowych w okresie od dnia 1-go czerwca 1926 roku były jeszcze znikome; akcja ta, jako rozpoczęta w połowie maja, znajdował się dopiero w stadium początkowym. Wskazany wyżej wzrost liczby zabezpieczonych i zakładów pracy w porównaniu z rokiem 1925 wynika z uwzględnienia pracowników umysłowych oraz zatrudniających tych pracowników zakładów pracy, gdyż, mimo rozpoczęcia wypłaty zasiłków w maju, obowiązek zabezpieczenia pracowników umysłowych i związany z tem rejestracja zakładów pracy istniał już do dnia 24 lutego b. roku.

Wkładki zakładów pracy w okresie od 1-go stycznia do 1-go czerwca r. b. z tytułu zabezpieczenia pracowników fizycznych wyniosły zł. 5.633.924 57 groszy (13.790.514,52), zaś wkładki z tytułu zabezpieczenia pracowników umysłowych zł. 356.575,81.

Kary, ściągnięte przez fundusz bezrobocia — głównie za niewpłacenie w terminie przez zakłady pracy wkładek zabezpieczeniowych, wyniosły w tym samym okresie: z tytułu zabezpieczenia pracowników fizycznych złotych 58.470 49 gr. (zł. 419.908,65), z tytułu zabezpieczenia pracowników umysłowych zł. 461,15.

Wysokość wypłaconych zapomóg bezrobotnym pracownikom fizycznym (104.444 bezrobotnych w czerwcu b. r.) wynosiła w okresie od 1-go stycznia do 1-go czerwca bież. roku zł. 17.592.773 48 groszy (18.129.824,47), a pracownikom umysłowym (około 6.500 bezrobotnych w marcu b. r.) zł. 1.365.806 gr. 26 (1.164.225).

W ciągu 5 miesięcy 1926 roku wydatkowane więc zostały na ten cel sumy niemal równe tym, które wypłacono w ciągu całego roku 1925 (pracownicy umysłowi).

Dopłata skarbu państwa w wysokości 50 proc. kwoty należnej funduszowi bezrobocia, tytułem wkładek zakładów pracy obowiązanych do zabezpieczenia robotników fizycznych (nie pracowników umysłowych) wynosiła w okresie od 1-go stycznia do 1-go czerwca b. r. zł. 2.816.962 28 gr. (6.895.257,26).

Wielopostaciowość akcji, prowadzonych przez fundusz bezrobocia w zależności od źródeł, z których płyną sumy na akcje przeznaczone, oraz kategorii bezrobotnych, objętych ich działaniem, jak również dość skomplikowany sposób podziału tych sum bezrobotnych, wynikający z konieczności zaopatrzenia najbardziej potrzebujących, sprawiają, iż praca organów funduszu bezrobocia była i jest wyjątkowo trudna.

Akcja pomocy dla proletariatu umysłowego

W dniu wczorajszym zarząd funduszu bezrobocia przesłał rządowi głównemu w Warszawie rezolucję olbrzymiego wieceu bezrobotnych pracowników umysłowych, odbytego w ub. tygodniu. Jednocześnie organizacje pracowników umysłowych zamierzają podjąć na terenie Warszawy energiczną akcję u czynników rządowych w sprawie realizacji tych postulatów.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w urzędzie wojewódzkim specjalna konferencja z przedstawicielami organizacji pracowników umysłowych w sprawie podziału dodatkowych kredytów, jakie wyznaczone zostały na skutek interwencji wicewojew. dr. Ossolińskie-

go na obiady dla pracowników umysłowych. Na konferencji tej naczelnik wydz. op. społecznej pan Wojciechowski zreferuje dotychczasowe poczynania. Na tle tego referatu ustalony zostanie program dalszej działalności. (E)

41 tysięcy złotych na wypłaty dodatkowe

W dniu wczorajszym zarząd funduszu bezrobocia otrzymał zawiadomienie min. pracy o wyznaczeniu kwoty 41 tys. zł. na wypłaty dodatkowe w miesiącu lipcu. Wypłaty te, które rozpoczną się w przyszłym tygodniu obejmą zarów no Łódź jak i całą prowincję łódzką. (E)

**Groźba strejku pracowników instytucji użyteczności publicznej na terenie Łodzi
Włókniarze popierają strejkujących robotników brukarskich i plantacji**

W dniu wczorajszym wszystkim zarządom zakładów instytucji użyteczności publicznej, a więc magistratowi, elektrowni, gazowni i t. d. zostały przesłane listy, w których pracownicy zakomunikowali o rezolucjach ogólnego wieceu, który odbył się onegdaj w Helenowie. Termin odpowiedzi na żądania pracowników upływa w dniu 2 sierpnia. O ile do tego czasu odpowiedź nie nadejdzie, pracownicy zgodnie z powziętą uchwałą przystąpią w dniu 4-go sierpnia do strejku.

Jednocześnie związki wystosowały list do p. wojewody Ossolińskiego i inspektora pracy p. Wojtkiewicza z prośbą o interwencję w zatargu.

Uchwały związku włóknarzy

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie delegatów i poborców klasowego związku włóknarzy, na którym omawiane były sprawy: ogólnej sytuacji w przemyśle włókienniczym, redukcji robotników na robotach publicznych i podwyżki zapomóg dla bezrobotnych włóknarzy.

Jako referent zarządu głównego występował pan Walczak, który wskazał, iż od czasu podpisania nowej umowy w przemyśle włókienniczym w bardzo wielu fabrykach robotnicy rozpoczęli walkę o wyrównanie swych zarobków według ustalonego cennika.

W tych fabrykach, gdzie organizacje robotnicze były silne, robotnicy w walce swej zwyciężyli i należne im podwyżki otrzymali.

W wielu jednak fabrykach, gdzie robotnicy są słabiej zorganizowani przemysłowcy zupełnie nie liczyli się z żądaniem robotników, wy-

magając od nich dziesięciu, a niejednokrotnie dwunastu godzin pracy, płacąc im zaledwie od 10 do 20 złotych na tydzień.

Klasowy związek włóknarzy interwenjował w wielu zatargach między robotnikami, a przemysłowcami, przeprowadzając akcję na korzyść robotników.

Następnie po omówieniu znanej już sprawy redukcji robotników przy robotach publicznych, zebrani na konferencji delegacji uchwaliли rezolucję następującej treści:

Poborcy i delegaci klasowego związku włóknarzy, zebrani w dn. 29 b. m. w lokalu tegoż związku po wysłuchaniu sprawozdania o redukcji robotników na robotach publicznych, stwierdzają:

że zwalnianie robotników zajętych przy robotach publicznych jest bezmyślnym powiększaniem tysiączny rzesz bezrobotnych.

Zebrani protestują jaknajenergiczniej przeciw redukcji robotników zajętych przy robotach publicznych i domagają się od rządu przydzielenia dla m. Łodzi takich kredytów, któreby zezwoliły na prowadzenie robót publicznych w szerszym zakresie niż dotąd.

Zebrani w swych żądaniach są zgodni z ministerstwem robót publicznych, które stoi na stanowisku, iż należy prowadzić roboty inwestycyjno - efektywne.

Brak takich gmachów publicznych w Łodzi, jak stacja towarowa, rzeźnia nowoczesna i t. p. daje rządowi sposobność do rozwinięcia robót inwestycyjnych na szeroką skalę.

Z kolei delegaci po zaznajomieniu się ze stanowiskiem komisji okręgowej w sprawie przyznania 12 proc. dodatku drożyznianego dla wszystkich bezrobotnych, o czym komisja okręgowa wysłała już ob-

szerny memoriał do okręgowego funduszu bezrobocia, uchwaliли poniższą rezolucję:

12 procentowy dodatek drożyzniany do zapomóg dla bezrobotnych włóknarzy przysługuje dotychczas tylko tym bezrobotnym, którzy w dniu 1 lipca znajdowali się na zapomogdzie ustawowej.

Zebrani najenergiczniej protestują przeciwko pominięciu największej liczby bezrobotnych, którym tej podwyżki nie przyznano.

Zebrani domagają się od rządu przyznania 12 proc. dodatku drożyznianego do zapomóg wszystkim bezrobotnym, gdyż podwyżka ta spowodowana została wzrostem kosztów utrzymania, i wzywają za rząd główny do poczynienia wszelkich możliwych wysiłków w celu uzyskania dodatku drożyznianego dla wszystkich bezrobotnych.

Ulgi przy egzekucjach podatkowych

W tych dniach nadejdzie okólnik

W najbliższych dniach otrzyma Łódzka izba skarbowa okólnik min. skarbu w sprawie zmniejszenia surowości postępowania egzekucyjnego. Okólnik ten przewiduje obowiązek zawiadamiania płatnika na trzy dni wcześniej o grożącej egzekucji, a następnie zezwala na wstrzymanie egzekucji na prośbę płatnika w wypadkach, gdy egzekutorzy uznają, że egzekucja byłaby rujnąjącą dla płatnika. (E)

Doktor filozofii -- szantażystą

Życie i czyny niezwykłego oszusta, który wczoraj znów zasiadł na ławie oskarżonych

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Jurkowskiego rozpatrywał w trybie uproszczonym sprawę Wolfa Józefa Förstera, stałego mieszkańca m. Piotrkowa, który swymi „gościnnymi występami” na gruncie łódzkiego wprowadzał w niemale zdumienie nawet najwytrawniejszych agentów naszego urzędu śledczego.

Józef Förster jest synem zamożnych rodziców, otrzymał bardzo staranne wykształcenie, a nawet ukończył wszechstronnie Jagiellońską w Krakowie, gdzie otrzymał tytuł doktora filozofii. Zdawałoby się, że nic nie przeszkadza mu do prowadzenia spokojnego życia stałego obywatela. Jednak niepokojny duch i stale prześladowająca go manja wielkości zaprowadziły go na drogę występku.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu, że w dniu 10 listopada 1925 roku zgłosił się do mieszkańca Sary Segal i Józefa Frydmana, zamieszkałych przy ul. Konstantynowskiej nr. 7 i przedstawił się za urzędnika komisariatu rządu, wskazując przytem na zieloną wstęgę z orłem, zapiętą pod paltem, oświadczając, że może przywrócić im utraconą koncesję na kawiarnię o ile wypłaci mu 250 złotych. Frydman jednak nie miał przy sobie żądanej sumy, wobec czego poprosił Förstera, aby przyszedł do niego dnia następnego. Został on wtedy przez policję przytrzymany.

Na wczorajszym przewodzie sądowym oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdząc, że już przedtem rozmawiał w tej sprawie z Frydmanem. Ponieważ kawiarnia Segalowej służyła swego czasu jako punkt zborny szumowin społecznych, przeto oskarżony, jedyny środek zaradczy widział w złożeniu podania do urzędu śledczego, aby ten, delegując swych funkcjonariuszy, przekonał się na miejscu, że zarzuty tego rodzaju były niesłuszne. Mając też powyższy plan, nadmieniał Segalowej, że ma szerokie stosunki i zażądał za pozwolone wyrobienie koncesji 250 złotych.

Poszkodowana Sara Segal zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia. Zeznania przedstawiciela urzędu śledczego rzucają jaskrawy snop światła na przebieg całego zajścia i na osobę oskarżonego. Świadek zeznaje, iż oskarżony znany jest dobrze policji z całego szeregu podobnych wykroczeń. Między innymi wskazuje na to, iż Förster złączał się do firmy „Stefan Wojewódzki”, gdzie podając się za wice-konsula włoskiego, pertraktował w sprawie kupna kilku maszyn do pisania, rzekomo potrzebnych mu do kancelarii. Innym znowu razem odwiedził firmę „Singer i S-ka”, i rekomendując się jako przedstawiciel działu zakupów D. O. K. nr. 1 Warszawa przez dłuższy czas pertraktował w sprawie nabycia 200 maszyn do szycia dla centralnych warsztatów mundurowych.

Po zaarrestowaniu, Förster prowadzony do urzędu śledczego, usiłował zbiedz i skierował się spiesznie na podwórze domu, przy ul. Kilińskiego nr. 141, jednak dzięki przytomności umysłu konwojującego, został ponownie schwytany. Następnego dnia dozorca do-

mu znalazł na podwórzu tem wstęgę prokuratorską wraz z orłem, którą oskarżony miał porzucić w czasie ucieczki.

Oskarżał podprokurator Herman. Oskarżonego bronił adwokat Gólkont, który w przemówieniu swem powołując się na orzeczenie lekarskie, zaznacza, że Förster jest chory na manję wielkości, która przeszła już u niego w stan chroniczny i pobudza niespokojnego ducha oskarżonego do jakichś czynów, w których nadaje sobie rolę wielkiej osoby.

W ostatnim swem słowie oskarżony Förster stwierdza kategorycznie, że w tym wypadku nie miał zamiaru dokonać szantażu, lecz drogą tą chciał zarobić na swe utrzymanie.

Sąd po naradzie opierając się na orzeczeniu lekarskim, które stwierdza, że oskarżony chociaż cierpi na ogólny rozstrój psychiczny, jednak zdaje sobie dokładnie sprawę z czynów popełnionych, ogłosił wyrok, na mocy którego Förster został skazany na 3 miesiące więzienia.

Cz.

A gdy miłość umarła...

Wbiła sobie nóż w piersi i uciekła do Kochanka

Jakos się dziwnie z sobą nie rozumieli, chociaż on (Władysław Zwierzyński, Wólczńska 41) dokładał wszelkich starań, by umilić życie swej młodzieńczej dwudziestoletniej żonie.

Halina Zwierzyńska jednak stale chodziła zaszepiona i jakby czemś przygnębiona, a do uszu sąsiadów częstokroć dochodziły odgłosy kłótni między małżonkami.

Między młodymi rozgrywała się jedna z tak licznych dzisiaj tragedji małżeńskich: wyszła za niego, bo go wtedy kochała, teraz jednak przekonała się, iż się omyliła, kocha innego.

Zwierzyńska chciała koniecznie rozejść się z mężem, on jednak kochał ją i nie chciał na to zezwolić.

Wczoraj doszło między małżonkami do większej kłótni na tem tle.

Zwierzyńska w uniesieniu chwyciła za nóż i wbiła go sobie w piersi, poczem otworzyła drzwi i nim przerażony mąż zdolał jej w tem przeszkodzić, wybiegła na ulicę.

Zwierzyński pobiegł czempredzej za nią, ale pomimo usiłowań

poszukiwać nie mógł żony nigdzie znaleźć.

Pan Z. przypuszcza, iż żona zbiegła do swego ukochanego, niestety nie zna go.

Zrozpaczony mąż powiadomił o wypadku policję, która wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie.

— m —

Mów -- ile chcesz

Kupcy muszą ujawniać ceny

Wielu kupców unika ujawniania cen.

— Gdy klient zapyta, będzie czas powiedzieć ile posztuje — powiadają.

Ale czasem ten pociąg do skrytości, ta skromność niejako, wychodzi na złe klientowi, gdyż kupiec stosuje często ceny do wyglądu amatora.

Masz wygląd „pański” choć 240 zł. gaży — płac za gruszki, skarpetki, mydło, masło o 20 procent drożej od człeczyny o skromnym wyglądzie, potężnym głose, posiadającym kamieniczkę.

Kupcy bronią się jak mogą od

obowiązku ujawniania cen, publicznosci zaś nie śmie nalegać i sądzi nieraz, że jedynie na przedmiotach najcodzienniejszego spożycia należy przyklepać kartki z cenami.

Tymczasem ustawa o zwalczaniu lichwy do tych towarów zalicza przede wszystkim następujące: odzież, salanteria, artykuły oświetleniowe (włącznie do artykułów instalacyjnych gazu i elektryczności), wszelkie artykuły wchodzące w zakres gospodarstwa domowego i artykuły apteczne.

Wszystkie więc przedsiębiorstwa, prowadzące handel wymienionymi artykułami, powinny posiadać odpowiednie cenniki i uwidocznić ceny w wystawach, wewnątrz sklepów w gablotkach, szafach etc.

W pierwszych dniach otwarcia wystawy „Mieszkanie i Miasto”, a mianowicie w dniach 15 i 16 sierpnia r. b. obradować będzie — jak już donosiliśmy — zjazd przedstawicieli miast województwa łódzkiego.

W związku z powyższym komitet organizacyjny postanowił zaprosić do udziału w zjeździe przedstawicieli miast wydzielonych, zarówno jak i niewydzielonych województwa łódzkiego, wszystkich starostów i przedstawicieli władz miejscowych, organizacje zawodowe, pokrewne, zrzeszenia właścicieli nieruchomości, lokatorów, producentów materiałów budowla-

nych, poważniejszych przedsiębiorców budowlanych i t. p.

Komitet organizacyjny postanowił nadto zwrócić się do zarządu związku miast w Warszawie, oraz do łódzkiego koła architektów i stowarzyszenia techników w Łodzi o wzięcie czynnego udziału w obradach zjazdu i delegowanie prelegentów. Komitet postanowił również zwrócić się do wydziału kanalizacji i wodociągów z propozycją wzięcia udziału w wystawie i obradach zjazdu.

Lista osób zaproszonych i szczegółowy program zjazdu ustalone będą przez komitet organizacyjny

— 000 —

Wydawanie paszportów

Związek miast żąda, by wydawały je magistraty

W memorjale skierowanym do rządu „Związek miast polskich” przytacza między innymi sprawę wydawania paszportów. Wniesione w tej sprawie podania są załatwiane w następujący sposób: petent załączyć musi do podania: wyciąg z ksiąg ludności i deklarację stwierdzającą miejsce zamieszkania. Oba te załączniki wydaje magistrat. Starostwo po otrzymaniu podania z załącznikami wyda-

je petentowi deklarację do wniesienia opłaty w wysokości 50 gr. powiatowej kasie skarbowej, która ma wydać pokwitowanie z odbioru tej sumy, na podstawie czego starostwo wydaje petentowi paszport.

O wydaniu paszportu starostwo komunikuje gminę, do której należy petent a ta winna w księgach ludności uczynić odpowiednią wzmiankę i zawiadomić o tem starostwo.

Załatwienie tej sprawy jest jeszcze bardziej utrudnione w wypadku gdy miejsce przynależności petenta nie jest równocześnie miejscem jego faktycznego zamieszkania, albowiem wówczas petent zwracać się musi o załączniki do podania do obydwóch gmin. Zdarzyć się również może, że siedziba starostwa nie jest równocześnie siedzibą magistratu, a przecież petent obowiązany jest złożyć się o obywatelstwo do starostwa po odbiorze dowodu osobistego.

Dotychczasowy skomplikowany sposób załatwiania tej sprawy nasuwa wniosek, że wydawanie dowodów osobistych należałoby, jak to zresztą miało miejsce za czasów zaborczych, przekazać magistratom, co byłoby z korzyścią dla stron i zmniejszyłoby system biurokratyczny, który do spraw tych wymaga interwencji aż dwóch, względnie trzech nawet władz tem bardziej, że starostwa operują jedynie danymi dostarczonymi przez magistraty.

Rodzina zabójcy -- Jabłońskiego pracuje

Z ostatniego zebrania związku „Praca”

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie delegatów związku Praca. Porządek dzienny obejmował następujące punkty:

1) Ekwidacja sprawy rodziny Jabłońskiego;

2) odezwa górników angielskich o pomoc w podtrzymaniu przez łódzkich robotników przedsięwziętej przez nich akcji;

3) sprawa dostaw wojskowych dla Łodzi i ogólna sytuacja w przemyśle łódzkim.

Jak się okazało sprawa rodziny Jabłońskich została pomyślnie załatwiona, ponieważ matka Jabłońskiego pracuje nadal w fabryce Dobranickich, zaś brat otrzymał przy poparciu zarządu firmy Dobranickich zajęcie w innym zakładzie.

Omawiano dalej list strejkujących górników angielskich, którzy

proszą o możliwe poparcie ich akcji.

Nad listem tym ze względów politycznych postanowiono przejść do porządku dziennego.

W dalszym ciągu zebrania omawiał sprawę dostaw dla wojska poświatki Waszkiewicz. Stwierdził on, że jeśli przemysł łódzki nie otrzymał zamówień w ilości należnej mu, jest to wina fabrykantów, którzy dali oferty mniej dogodne niż fabryki białostockie lub bielskie. — Drobny przemysł łódzki zresztą otrzymał zamówienia.

Po omówieniu powyższych kwestji zebranie zostało zakończone.

Z całym globem ziemskim może komunikować się potężna stacja transatlantycka w Warszawie

Warszawska stacja transatlantycka, jak wykazało paroletnie doświadczenie, jest najpotężniejszą stacją radiotelegraficzną na kul ziemskiej. Posiada ona największe natężenie prądu w antenie i osiąga do najszybszych położonych punktów Ameryki, Afryki, Australji i Azji.

Dotychczas nasza stacja transatlant, załatwiała korespondencję z Ameryką Północną z pośrednictwem stacji nowojorskiej, a przez nią z Kanadą, Meksykiem, Ameryką Południową, Japonją, Indiami holenderskimi (Jawa, Borneo) i t. d., bezpośrednia bowiem łączność z nimi była utrudniona wskutek braku w tych krajach dość silnych stacji odbiorczych i

nadawczych, któreby mogły przejmować i kwitować odbiór naszych depesz.

Obecnie nasza stacja transatlantycka przeprowadza szereg ulepszeń, mających na celu nawiązanie komunikacji bezpośredniej z wymienionymi punktami.

Pracuje ona około 20 godzin na dobę i załatwia lwia część korespondencji miejscowej polskiej. — Trzeba wszakże nadmienić, że dotąd jeszcze pewna część klientów z niezrozumiałych powodów korzysta z pominięciem stacji transatlantyckiej z komunikacji kablowej, która ustępuje naszej radiostacji zarówno pod względem dokładności, jak i szybkości transmisji.

W Krainie baśni i legend

Dziatwa z największym zaciekwaniem czyta bajki

Działalność III-ej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży w ciągu czterech r. b. przedstawiała się następująco:

Ogólna frekwencja czytających wynosiła 4,502 młodzieży, w tem: 2,317 chłopców i 2,185 dziewcząt. Liczba dzieł zapisanych w charakterze wypożyczających, wynosiła 1,602.

Największym powodzeniem wśród czytających cieszyły się bajki, powiastki, legendy i czytanki dla dzieci do lat

10-ciu — 1213, następnie powieści obyczajowe — 1,124, powieści historyczne — 1,110, przygody, podróże i opisy z fabułą — 955, literatura — 152, przyroda i matematyka — 128, geografia — 84, historia — 72 i t. d. Ogółem przeczytano w okresie sprawozdawczym 5,161 ks.

Poza tem z świetlicy korzystało 1,138 czytelników, w tem: 534 chłopców i 604 dziewcząt.

Rozwiązany wiec wolnomyślicieli w sprawie amnestji dla więźniów politycznych

Towarzystwo wolnomyślicieli zwołało onegdaj wiec, na którym miano powołać do życia specjalny komitet prowincjonalny w celu poparcia akcji w sprawie amnestji politycznej w jaknajszerszym zakresie. Na wiec ten przybyli przedstawiciele szeregu organizacji społecznych i politycznych, a między innymi członkowie Związku Naprawy Rzeczypospolitej, niezależnych socjalistów, rady związków zawodowych i t. d. Odmówili natomiast udziału w tej akcji przedstawiciele O. K. Z. Z., pracowników inst. użyteczności publ., związków wólkniarzy i T. U. R. Po zgromadzeniu zebrania rozpoczął referat p. Bittner.

W tym momencie do lokalu stowarzyszenia wolnomyślicieli wkroczyła policja, oświadczając, iż nie ma zezwolenia na odbycie tego rodzaju wiecu. Wobec tego wiec został natychmiast rozwiązany. (E).

Zamknięcie fabryki Firma Rotberga nie chciała wyrównać płac

W dniu wczorajszym w lokalu inspektora pracy XVIII okręgu odbyła się konferencja przedstawicieli kl. zw. wólkniarzy z firmą Rotberg, Gdańska 80, w sprawie niestosowania się tej firmy do ustalonego cennika zarobkowego.

Na konferencji do porozumienia nie doszło, wobec czego przedstawiciel fabryki oświadczył, iż fabryka zostanie zamknięta, a robotnikom będą wydane zaświadczenia, potrzebne im do uzyskania zapomóg z okręgowego funduszu bezrobocia.

Dyrekcja fabryki już w dniu wczorajszym zaczęła wydawać robotnikom zaświadczenia, jednak tak umotywowane, iż bezrobotni po przedstawieniu ich w funduszu bezrobocia nie mogli na nie otrzymać prawa pobierania zapomóg.

Na skutek interwencji związku w tej sprawie inspektor pracy postanowił zwołać powtórna konferencję robotników z firmą Rotberg. Konferencja ta odbędzie się jutro przed południem w lokalu inspektoratu pracy.

Boli go głowa

Ubezpieczeni nadużywają pogotowia kasy chorych

Pomimo wprowadzenia podwójnych dyżurów nocnych w pogotowiu kasy chorych dla nagłych wypadków — pogotowie to nie może nadal należycie wykonywać swych zadań, gdyż jest ono wzywane w przeważającej ilości wezwań do wypadków nie nagłych.

Ubezpieczeni przy najmniejszych objawach chorobowych: przy niedyspozycji żołądkowej, zażębieniu, bólu głowy i t. d. wzywają pogotowie, wskutek czego zdarza się, iż do wypadków faktycznie nagłych, gdzie szybkość udzielenia pomocy decyduje o życiu lub śmierci chorego, pogotowie przybywa z opóźnieniem i to nieraz znacznym.

Przeciętnie zaledwie czwarta część wezwań pogotowia jest usprawiedliwiona, pozostałe — to wezwania do wypadków zwykłego zachorowania.

Nierzadkie są również wypadki wezwań do osób chorych od dłuższego czasu, w których nawet danego dnia był już lekarz.

Jest to całkowite niezrozumienie roli i zadań pogotowia, które winno udzielać pomocy wyłącznie w wypadkach nagłych.

Za nieusprawiedliwione wezwania pogotowia wzywającym grozi kara pieniężna, co obecnie, wobec stałego i systematycznego nadużywania pogotowia, będzie bezwzględnie stosowane.

W szale rozpaczy zamordowała zniechęconą teściową Sąd zdjęty litością nad nieszczęśliwą wydał łagodny wyrok

Coraz częściej na ławie oskarżonych zasiadają kobiety-zbrodniarki.

W znacznej większości tych procesów sąd ma za zadanie wniknąć w tragiczny spłot wypadków, które poprzedziły zbrodnię, musi okazywać wyjątkową łagodność w wyroku ze względu na okoliczności łagodzące.

Ogonkowa-Niewiadomska, Wojciechowska, Dobrowolska, a obecnie Trojanowska — wszystko to tragiczne postacie, przede wszystkim nieszczęśliwe, potem zbrodnicze.

Aniela Trojanowska stanęła onegdaj przed sądem, oskarżona o okrutne morderstwo, popełnione na osobie teściowej swej Piotrowskiej.

Wszyscy świadkowie wydali jaknajchlubniejszą świadectwo oskarżonej, snując ponurą opowieść udreżeń, jakie znosić musiała od teściowej.

Trojanowska była wierna i kochająca żona troskliwą i dobrą opiekunką dla pięciorga pasierbów.

Teściowa

zatrzymała jej życie. Mówiono przed sądem, że Trojanowska była świętej cierpliwości, skoro mogła żyć pod jednym dachem z okrutną teściową, która z najmniejszej okazji korzystała, aby ją pogniebić, znieważać i zmaltretować.

Trojanowska zносиła wszystko przez kilka lat cierpliwie. Aż wreszcie...

Zginęło coś tam w domu.

— Tyś ukradła!

— rzuciła w twarz synowej teściowa

Trojanowska jak tygryś rzucała się na nią, chwyciła za gardło, obaliła na ziemię i zaczęła dusić. Wpadła w szal. Biła leżącą kulakami, deptała nogami.

Pogotowie zabrało Piotrowską z połamaniem żebrami. Zmarła w szpitalu.

Sąd okręgowy, przed którym zbrojczyni stanęła, skazał ją tylko na

9 miesięcy więzienia.

Urząd prokuratorski uznał ten wyrok za zbyt łagodny i zaapelował.

Obecnie sąd apelacyjny rozpatrzył sprawę ponownie i, przychyliając się do wywodów obrony, uprzedni wyrok zatwierdził.

Kogo Douglas Fairbanks i Mary Pickford zaangażowali z Polski do filmu?

Dziwny upór rządu polskiego

Współpracownik „Czasu” uzyskał wywiad z Douglasem Fairbanksem i jego piękną żoną w drodze do Karlsbadu, dokąd udają się po matkę Mary Pickford, i skąd następnie przez Paryż powracają do Hollywood.

Douglas Fairbanks opowiada szeroko, jak założył do spółki z żoną swą Mary Pickford, Griff-

them z Charlie Chaplinem bez jakiegokolwiek pomocy banków z własnych skromnych podówczas funduszy przedsiębiorstwo filmowe „The United Artists”. Dziś przedsiębiorstwo to rozporządza 84 filmami, rozrzuconymi po całym świecie i zatrudnia 1500 urzędników. W skład zaś jej weszły tej miary gwiazdy ekranu, co Gloria Swanson, Norma Talmadge, Lya de Puji, Rudolf Valentino, Lubicz i Barymore. Nadto jest Douglas Fairbanks współwłaścicielem wielkiej wytwórni niemieckiej Phoebe-Films, rozporządzającej 20-ma własnymi teatrami świetnymi w Niemczech.

Na zapytanie, czemu i w Polsce United Artists nie ma swej reprezentacji, odpowiada Fairbanks iż niestety rząd polski nie chce przystąpić do międzynarodowej konwencji filmowej i trwa w swym uporze, pomimo kilkakrotnych prób podjętych w tej kwestji przez posła amerykańskiego w Warszawie p. Steelsona

Filmy tworzymy — opowiada Fairbanks w Hollywood, czasem w innych miejscowościach Ameryki; w Europie przeważnie nie robimy filmów, nie ze względów oszczędnościowych, ale ze względów czysto praktycznych. Murowane stare miasta, kościoły i zamki europejskie zastępujemy w zupełności na miejscu takimi samymi miastami, kościołami i zamkami, tylko z tą różnicą, że są robione z papy. Znacznie większy efekt wywiera na ekranie las z masy papierowej, aniżeli prawdziwy las — dowodem czego film „Robin Hood”, wyświetlany także w Polsce. Pokazywany tam olbrzymi bór — mówi Fairbanks — jest zrobiony wyłącznie z tektury. Przyczyna leży w tem, iż przy tym sposobie konstruowanie filmu, ułatwiona jest znaczna działalność aparatów świetlnych i osiąga się znacznie lepsze efekty świetlne. Filmów zresztą nie wyrabiamy w roku więcej, niż 15. Praca około realizowania wielkiego filmu trwa 6 miesięcy. Ja na przykład — oświadcza Fairbanks — nie gram więcej jak w jednym filmie na rok. W Polsce mam tylko jeden film, więcej ma ich Mary”.

— Czy pan zaangażował kogoś z Polski dla filmu w Ameryce? Słyszałem, że podobno Smarska?

— Ach polską Mary Pickford — odpowiada Fairbanks. — O nią! Co do niej to spotyka się w Hollywood bardzo wiele podobnych i w jej stylu. Nie miałaby wcale powodzenia w Ameryce z powodu zbyt wielkiej konkurencji. Natomiast znalazłem kilka innych osób, które nadawałyby się do Ameryki do filmu. W pierwszym miejscu p. Ordyński, jako reżyser, człowiek znany już i ceniony w Ameryce. Następnie zaś panna Helena Rzewuska, zamieszkała w Paryżu i pewien dziennikarz polak. Ponadto odkryliśmy w czasie podróży naszej po Europie kilka jeszcze osób bardzo podatnych do kina. Sa nimi: znany muzyk węgierski, pewien wioch malarz, rosjanin dyrektor fabryki, pisarz niemiecki Karol Wohlmueller i pewna aktorka włoska. Oto ci, których bierzemy pod uwagę. Prawda, duża rozmaitość zawodów”.

Rozmowa schodzi na tory polityczne. P. Fairbanks wspomina o swym pobycie w Moskwie, gdzie dla ochrony filmowej pary przed zbyt niemiłym entuzjastycznym uwielbieniem rząd sowiecki niasiał oddać dla stałej asysty artystów cały oddział kawalerji.

„Zresztą — przerywa p. Fairbanks wywiad — polityka nie interesuje mnie wcale. Kocham literaturę prawdziwą, dyplomację, muzykę i ekonomję”.

Zabójca szofera Kozłowskiego stanie przed sądem doraźnym

Sprawa dziesiętnastoletniego w Warszawie, który rozpatrzy ją w trybie doraźnym. Termin sprawy ustalony będzie w tych dniach

TEATR I MUZYKA

TEATR LETNI w parku Staszica.

Dziś i dni następnego grana z olbrzymim powodzeniem „kino-rewia” w 2 aktach, a 17 odsłonach, pióra Stanisława Felixa i Marjana Tarłowskiego, muz. Wład. Eigera, p. t. „Chcę zostać gwiazdą”.

Pelna, mimo niepogody ostatnich dni, widownia z entuzjazmem przyjmuje barwne skecze i obrazki sceniczne, z jakich się składa efektowna „kino-rewia”, opisująca losy artystki łódzkiej, która „chcę zostać gwiazdą”.

Gorące oklaski zbierają wszyscy wykonawcy rewji z pp.: Jarkowska w roli tytułowej, Jakubińska, Horecka, Dunajewska, Tatariewiczówna, Mrozińskim, Krzemieńskim, Wilczkowskim i in. na czele. Współautor rewji p. Tarłowski, wykonuje „Bigos niehultajski” z p. Jakubińska, oraz rolę oficera francuskiego w nastrojowej „Seminoli”, a p. Loda Niemirzanka dwa efektowne tańce. Z powodu zaczynających się urlopów „Chcę zostać gwiazdą” pozostaje na a-

fiszu jedynie do poniedziałku, 2 sierpnia, włącznie.

„CALA ŁÓDŹ MÓWI O TEM”.

Próby najbliższej premiery teatru w parku Staszica dobiegają już końca, i na początku przyszłego tygodnia 3-aktowa farsa spółki autorskiej Fauna

i Roma ujrzy światło kinkietów. Pod wytrawną ręką reżysera p. Jana Biellicza widowisko wypadnie niezawodnie świetnie, tembardziej, że dyrekcja nie szczędzi kosztów ani zachodu, aby „awantura” stanowiła istotny ewenement bieżącego sezonu.

SALA FILHARMONJI

Teatr Miniatur **AZAZEL**

Dziś o g. 9 w i jutro, w sobotę, o 4 pp. po cenach znizowanych SZLAGIERY I-go i II-go PROGRAMU!

Jutro, w sobotę o 9 wiecz.

3-ci wielki program

PRENUMERUJ CIE!

Najstarsze periodyczne wydawnictwo książkowe w Polsce.

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

Mająca 30-letnią tradycję i dorobek wydawniczy z górną 1.000 dzieł w nakładzie przeszło 10.000.000 (dziesięć milionów) egz.

jest jedynym w Polsce wydawnictwem tygodniowym, które wydaje w prenumeracie

co tydzień tom w trwałej i estetycznej oprawie

Rocznie 52 tomy

powieści polskich i obcych, arcydzieł literatury wszechświatowej, dzieł popularno-naukowych opisów podróży etc.

18 zł. kwartalnie

za 13 książek oprawnych, czyli 1 zł. 39 gr. za tom.

W ten sposób najszerze sfery inteligencji polskiej mają możność, w dzisiejszych drogich czasach

skompletowania własnej biblioteki domowej,

już bowiem po kilku miesiącach każdy prenumerator posiada poważny księgozbiór własny.

W 1926 r. ukazują się w Bibliotece Dzieł Wyborowych m. in. następujące utwory

- M. JAROSŁAWSKI: „W mocy Kabbaly”.
- J. KESSEL: „Załoga”.
- E. LIGOCCI: „Laguna Morta”.
- J. KADEN-BANDROWSKI: „Powoje”.
- A. VIVANTI: „Marion”.
- G. DANIŁOWSKI: „Ida płacze”.
- K. CAPEK: „Karakit”.
- J. SOSNKOWSKI: „Żywe powietrze”.
- G. OLECHOWSKI: „U wrót Barbarji”.
- M. B. LEPECKI: „Na cmentarzyskach Indjan”.
- ST. DZIKOWSKI: „Zaklęte zwierciadło”.
- K. MAKUSZYŃSKI: „Listy”.
- G. HAUPTMAN: „Fantom”.
- J. MAKARCZYK: „Bezdroża pragnień”.

- A. BENNET: „Pan Prohack”.
- T. RITTNER: „Nowele”.
- J. RYCHLIŃSKI: „Błękitny szpieg”.
- J. EJSMOND: „Przygody myśliwskie”.
- CHANTEPLEURE: „Współtowarzyszka”.
- WŁ. M. KOZŁOWSKI: „Co i jak czytać”.
- V. MANDELSTAMM: „Hollywood”.
- K. MICHAELIS: „Metta Trap”.
- ST. WASYLEWSKI: „Legenda Empiru”.
- P. BOURGET: „Irena”.
- GOLEBIEWSKI: „Domy i dworki Polskie”.
- A. NÓWACZYŃSKI: „Hocki-Klocki”.
- V. B. IBANEZ: „Papież morza”.
- BLĄZEJOWSKI: „Podziemia”.

oraz utwory PIRANDELLA, GORKIJA, J. ZEYERA, DELARUE-MARDRUS, MANNA i w. in

Prenumeratę kwartalną w sumie 18 zł. względnie 19 zł. kwartalnie z przesyłką, wpłacać można: na konto Z. K. D. 4460, na poczcie, w księgarniach lub bezpośrednio w Administracji Biblioteki Dzieł Wyborowych

Warszawa, ul. Sienkiewicza 12. Filja: Lwów, ul. Zimorowicza Nr. 5. Konto P. K. O 44-60. Na żądanie prospektu.



Trup zwycięskiego konia u mety Sensacyjny przebieg wczorajszych wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej

Wczorajszy dzień wyścigów dostarczył zwolennikom koni sportu sensacji, jaką nie często uda się im spotkać. W dniu tym, który obfitował w bardzo ciekawe momenty i niespodzianki, startował również m. in. w VI gonitwie na dyst. 1.600 mtr. o nagrodę 800 zł. koń **Dynamo**, klacz gniada, stajni S. Ostoi-Ostaszewskiego, lat 4, po Carabas i Bombe, hod. st. państwowej, pod żokiem Brykiem. Koń ten przez cały prawie czas prowadził bieg, a nagle w chwili po przybyciu jako pierwszy na metę, padł trupem. Przyczyną tego wypadku był paraliż serca, rzadki na wyścigach. Ten tragiczny finał doskonałego i ładnie prowadzonego biegu wywarł na obecnych wrażenie wstrząsające, jakkolwiek wytrawni znawcy i sportsmeni dostrzegli nierównomierny oddech i dziwne zmęczenie tej klaczy. Wokoło konia zgromadzili się tłumy widzów, oraz przedstawiciele komitetu wyścigów. Przybyli natychmiast na tor lekarz weterynarii zastosował silne bardzo zastrzyki, pomoc ta jednak okazała się spóźnioną. Sekcja wykaze, czy przyczyną nieszczęśliwego wypadku był rzeczywiście paraliż serca, spowodowany nadmiernym przemęczeniem konia, czy też jakiegokolwiek bądź inne względy uboczne. Klacz ta wartości przeszło dwunastu tysięcy złotych ubezpieczona była na znaczną sumę.

Wyniki poszczególnych gonitw dnia wczorajszego przedstawiają się jak następuje:

Gonitwa pierwsza hurdle-race na przestrzeni 2200 mtr. (przeszkody i płoty) o nagrodę 400 zł. wygrała Mary Dydyńskiego, posiadana przez pjk. Rómmla przed Bystrzycą Ostoi-Ostaszewskiego. Totalizator wypłacał zł. 13. Czas 2:51.

Gonitwa druga, bieg płaski na przestrzeni 2100 mtr. o nagrodę 600 zł. zgromadziła na starcie trzy konie. Po bardzo zaciętej walce pierwszy na mecie Chatisow na Ekscentryku st. Ktery-Szepietów, wyprzedziwszy o trzy czwarte długości Promiennego, dostadane-go przez Bryka. Es-Dur był ostatni. Czas zwycięzcy 2:25. Totalizator wypłacał 21 zł.

Gonitwa trzecia, steeple-chase na przestrzeni 2400 mtr. o nagrodę 600 zł. wygrał łatwo Cierpicki na Bostonie przed Rómmlm na La Reine i Ustinowem na Doli Ostoi-Ostaszewskiego. Boston wygrał o 8 długości w czasie 3:9. Totalizator wypłacał 53 zł.

Gonitwa czwarta, bieg płaski na przestrzeni 1300 mtr. o nagrodę 400 zł. wygrywa pewnie o 1 i pół długości w czasie 1:25 Chatisow na Bajecznej Charlupskiego, przed Rieffem na Binie Michała Róga, Ustinowem na Erie Ciemnieckiego, Lalą Dybowskiego, Czarowną Mirnego.

Gonitwa piąta, steeple-chase na przestrzeni 3000 mtr. o nagrodę 800 zł. przyniosła zasłużone zwycięstwo Rostworowskiemu na Widzowiance, przed Ustinowem na Orberose, Raniewiczem na Lotokocie. Widzowianka zwyciężyła o 1 i trzy czwarte długości. w

czasie 4. Totalizator wypłacał: zwyczajny 43 zł., francuski — 17,16 zł.

Gonitwa szósta na przestrzeni 1600 mtr. o nagrodę 800 zł. zakończyła się jak wyżej wspomnieliśmy tragicznie. Wspaniała klacz **Dynamo** pod Brykiem (st. St. Ostoi-Ostaszewskiego) po heroicznym wysiłku, wyprzedziwszy o 2 i pół długości Magnata gr. oficerów 9 p. strzelców konnych, pod żokiem Góreckim, pierwsza minęła celownik. Na skrócie, dochodząc do wagi koń padł nagle, wskutek paraliżu serca. Czas 1,45.

Tot. wypłacał zw. — 24, francuski — 16,24.

Ostatnia gonitwa, bieg płaski na przestrzeni 1600 mtr. o nagrodę 500 zł. zakończyła się zwycięstwem Ergo stajni „Jastrzębiec” pod Matoskiem, wyprzedziwszy Azamata Dydyńskiego, dostadane-go przez Bryka. Totalizator wypłacał: zwyczajny — 22 zł., francuski 13,13 zł.

W dniu jutrzejszym odbędą się dodatkowe wyścigi konne z bardzo urozmaiconym programem. (E)

Nowe ćwiczenia do „potęgi skoku“



Kawalerzyści w przygotowaniach do skoku przez prawdziwego konia

Bieg kolarski 70 km.

Kto zdobędzie puchar im. Wł. Wagnera

W dniu 8 sierpnia r. b. zostanie rozegrany drugi doroczny bieg kolarski o puchar przechodni im. Wł. Wagnera, prezesa honorowego tow. rzem. „Resursa“.

Bieg powyższy rozegrany zostanie na trasie Aleksandrów — Lutomiersk — Szadek — Łask — Lutomiersk — Aleksandrów, która wynosi około 70-ciu kilometrów. W biegu tym ma prawo brać udział każde stowarzyszenie, przy czym do startu zgłosić musi drużynę, składającą się z czterech jeźdźców. Start wspólny wyznaczono na godz. 9 rano, a plombowanie maszyn odbędzie się w tym samym dniu o godz. 8 m. 30.

Najmniejsza ilość punktów karanych pierwszych trzech zawodni-

ków danej drużyny decyduje o zdobyciu miejsca. Puchar zdobyty pozostaje własnością towarzystwa lub sekcji po trzykrotnym zwycięstwie, których kolejność nie obowiązuje. Zawody te odbędą się według obowiązującego regulaminu Z. G. T. K.

Dla orientacji zaznaczamy, że w roku ub. zwycięstwo odniosła drużyna Pabjanickiego T. C. w obsadzie: Szenrok (2 godz. 37 m. 20,2 s.), Michalski (2 godz. 37 m. 21,2 s.), Koster (2 godz. 37 m. 26,2 s.), czyli razem czas wynosił 7 godz. 52 m. 7,2 sek.; drugie miejsce zajęła drużyna T. Z. S., dalej „Bieg”, „Resursa”, T. W. C. i S. S. „Union“.

Francuski Nurmi



Bieg na 1500 m., w którym zwyciężył francuz — Baraton

Dział urzędowy Ł. O. Z. P. N.

Komunikat № 25 (37) Łódzkiego O. K. S.

- 1) Obsadzono zawody:
- dnia 31 lipca, godz. 17
boisko zgierskiego tow.: T.U.R. — Makkabi, p. Z. Kowalski.
 - boisko w parku: Pogoń — Kadimah, p. Krachulec.
 - dnia 1 sierpnia, godz. 10
boisko P. T. C. w Pabjanicach: Neszer — Zjednoczenie, p. Minke, zainkasować takse.
 - boisko Sokoła w Zgierzu: Tow. im. Mickiewicza — Konstantynowski K. S., p. Szer, zainkasować takse.
 - godzina 10.30
boisko W. W. S-u: G. M. S. — Szturm, p. Piotrowski.
 - godzina 11.00
boisko zgierskiego towarzystwa: Orle — Sokół Zgierz, p. Andrzejak.
 - godz. 9.00
- boisko W. K. S.: G. M. S. II — Szturm II, p. Cichocki, godzina 16.00
- boisko P. T. C. w Pabjanicach: P.T.C. — Zjednoczenie, p. Izrael.
- boisko Burzy w Pabjanicach: Burza — Zyd. kaliski K. S., pan Pietsch, zainkasować takse.
- boisko Zduńskiej Woli: Sokół-Kaliski K. S., p. Marczewski, godzina 17.00
- boisko w parku: Hasmona — Samson, p. Galer.
- boisko ul. Wodna: Widzew — Skra, p. Raettig.
- boisko zgierskiego towarzystwa: Rudzkie tow. — Makkabi, p. Fiedler.
2. Wzywa się p. Kozielskiego do oddania sprawozdania z zawodów: R. T. S. G. — Tow. im. Mickiewicza, z dnia 25 lipca r. b.

Piękny koń

W Paryżu w parku wystawowym pod rękawką wersalską odbyła się niedawno wystawa zwierząt po-ciągowych. Fotografia nasza przedstawia piękny okaz konia zimnokrwistego, który robił furorę na wystawie. Konia coraz rzadziej spotkać



można na bruku paryskim: widać go tylko albo pod siodłem sportowca na przejażdżkach w lasku Bułońskim, albo w nocy przy ciężko

naładowanym wozie dwukołowym, któremi rosie silne konie zwożą produkty spożywcze do żółtaka Paryża — hal targowych.

Lot Kair--Przylądek Dobrej Nadziei

W miejscowości Lee on Solent koło Southampton wylądowali czterej lotnicy, którzy niedawno odbyli imponujący lot wzdłuż całej

go kontynentu afrykańskiego z Kapstadtu do Kairu na przestrzeni 14.000 mil ang.



Ilustracja nasza przedstawia chwilę, kiedy dwa samoloty w doskonałym stanie wraz z czwórką śmiałych pilotów zawiązały u wybrzeży Anglii.

Anglia o sportach kobiecych

W Anglii przeprowadzono w ostatnich czasach ankietę o udziale kobiety w sportach. Odpowiedzi na rozesłane zapytania nadeszło 233 lekarzy, 58 kobiet lekarzy i studentek medycyny, oraz 185 kierowniczek zakładów naukowych, rezultaty więc ankiety wyobrażają zdanie poważnej części społeczeństwa angielskiego.

Co do poszczególnych dyscyplin sportowych, to tenis zyskał ogólną aprobate 70 proc. wypowiedzają-

cych się zaaprobowały gimnastykę przyrządową.

Przeciwko udziałowi kobiety w piłę nożnej zaprotestowali prawie wszyscy.

Pływanie zalecone zostało jedno myślnie z zastrzeżeniem nadzoru nad młodocianymi pływaczkami, natomiast wioślarka, szczególnie regatowa, wzbudziła, jako zbyt ciężka, dużo zastrzeżeń.

Co dziwniejsza — kolarstwo pojępane jako sport kobiecy w innych krajach — w Anglii spotkało swych obrońców, którzy twierdzą, że sport ten, uprawiany bez nadużyć, bardzo kobietom

Pierwsze rezultaty rad prof. Kemmerera

Jak będzie zreorganizowany Bank Polski

Powiększenie kapitału akcyjnego -- Obniżenie pokrycia -- Zmiany zostaną wprowadzone dekretem prezydenta Rzeczypospolitej

Jak wiadomo na wczorajszym posiedzeniu rady gabinetowej, minister skarbu Klarnier przedstawił cały szereg kapitałowych spraw finansowo-gospodarczych, które mają być obecnie przeprowadzone na drodze dekretów prezydenta Rzeczypospolitej.

Wśród tych spraw znajduje się też projekt zmian statutu Banku Polskiego. Na podstawie wiadomości z dobrze poinformowanego źródła możemy podać w ogólnym zarysie szczegóły tych zmian.

A więc rada nadzorcza Banku Polskiego, która zbiera się w przyszłym tygodniu przedstawi nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu, jakie odbędzie się w terminie 3-tygodniowym projekt zmian w statucie Banku Polskiego, odnoszący się przede wszystkim do powiększenia kapitału akcyjnego banku.

Powiększenie to umożliwi bankowi w pierwszym rzędzie wydatne wzmocnienie działalności kredytowej i giełdowej, która przejawiając się w większym niż dotychczas zakupie walut zagranicznych powiększy rezerwy walut instytucji emisyjnej. Oczywiście, że powiększenie kapitału Banku Polskiego nie może pozostać na papierze i jeżeli w kraju nie znajdzie się kapitał, któryby dało się ulokować w nowej emisji akcji Banku Polskiego, to należy się liczyć z napływem kapitału zagranicznego, przede wszystkim anglo-saskiego. Należy się również spodziewać, że nowa emisja akcji Banku Polskiego nie osiągnie wysokości emisji obecnej, wobec tego ewentualny wpływ finansistów zagranicznych pozostałby w mniejszości.

Wielką nowością w stanie Banku Polskiego dotyczyć będzie zmian zasadniczych pokrycia złotego i dewizowego banknotów.

Dotychczasowy statut przewidywał minimalne pokrycie, które było bezwzględnie nieprzekraczalne i krępowało w ten sposób inicjatywę banku w kierunku powiększenia naszego szupłego obiegu pieniężnego. (33 proc.)

Obecnie przewidziane będzie pewne zejście poniżej minimum tego pokrycia. (Zgodnie ze znanym zaleceniem prof. Kemmerera, który przewidywał granicę minimalną na 25 proc.) Jednakże w miarę obniżenia się stopnia pokrycia Bank Polski będzie zmuszony płacić na rzecz skarbu państwa.

progresywny podatek karny.

Podatek ten będzie zabezpieczeniem się ze strony skarbu państwa przed zbyt małym pokryciem obiegu pieniężnego, gdyż będzie on się wówczas opłacał bankowi, jeżeli zwiększona emisja będzie się należyście procentowała, to znaczy, jeżeli życie gospodarcze będzie jej rzeczywiście potrzebowało.

W razie zaaprobowania tych zmian przez nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku Polskiego, będą one w myśl zapowiedzi ministra Klarniera i na mocy zmian konstytucji zatwierdzone dekretem prezydenta Rzeczypospolitej i w ten sposób wprowadzone zostaną w życie.

Dyskonto prywatne w Łodzi

Wskutek braku weksli stopa dyskontowa uległa niższe

Na prywatnym rynku dyskontowym daje się ostatnio zauważyć brak materiału wekslowego. Fakt ten stoi w ścisłym związku z sytuacją na rynku wyrobów włókienniczych, a więc przetrwaniem międzynarodową w handlu wyrobami włókiennymi oraz rozpoczynającym się dopiero sezonem zimowym w branży bawełnianej.

Wskutek względnej stabilizacji złotej, zwiększył się popyt na weksle. Takie ustosunkowanie się poda-

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 29 lipca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	9.05
CZEKI.	
Holandja	—
Belgia	22.25
London	44.35
N. York	9.10
Paryż	22.50
Szwajcaria	176.50
Wiedeń	129.—
Włochy	29.60
Pożyczka dolarowa	64.75
Pożyczka konwersyjna	42.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	30.30
5 pr. obl. m. Warszawy złote	21.—
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złote	33.—

Giełda akcyjna

Bank Polski	70.00—67.00—73.00
Bank Zjedn. Ziem Polsk.	0.85
Pałs	3.80
Spieß	2.00—2.05
Elektryczność	38.00—40.00
Chodorów	5.80—5.70—5.80
Czersk	0.45—0.43
Częstocice	0.95
Gostawice	1.60
Pitley	0.40
Cukier	2.40—2.45
Łazy	0.14
Węgiel	63.00—62.00—63.00
Nobel	2.60—2.65
Lilpop	0.74—0.71
Norblin	0.92
Ostrowieckie	5.70—5.55—5.70

Parowozy	0.30—0.20
Pociąg	0.75
Rudki	1.02—1.06
Starachowice	1.48—1.52
Zyrardów	9.10—8.50—6.60
Haberbusch	7.00
Spirytus	1.70
Lombard	2.00
Modrzewów	2.70—3.00—2.90

Notowania złotej.

W dniu 29 lipca 1926 r.

Za 100 złotych:	
Zurych	56.50
London za 1 funt sz.	45.50
Berlin	45.77—46.25
wypl. na Warszawę	45.78—46.02
Katowice	45.78—46.02
Poznań	45.88—46.12
Gdańsk	53.45—56.60
wypl. na Warszawę	56.45—56.60
Wiedeń	77.00—77.50
banknoty	76.65—77.75
Praga	—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 29-go lipca — (Pat)

Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich

100 złotych polsk.	56.45—56.60
100 mk. Rzeszy	122.297—122.603
czek na Londyn	24.95

Telegraficzna wypłata na:

Berlin	122.277—122.585
London	25.—
Nowy Jork	514.47—514.78
Warszawę	56.45—56.60

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 29-go lipca (Pat) — Zamknięcie giełdy.

Nowy Jork	4.86.55
Holandja	12.10
Francja	205.—
Belgia	195.50
Włochy	149.25
Niemcy	20.42
Szwajcaria	25.12.75
Hiszpanja	51.55
Portugalia	2.55
Dania	18.55
Norwegia	22.18
Praga	164.18
Wiedeń	54.57
Warszawa	45.50
Helsingfors	193.21

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 29 lipca (Pat) Zamknięcie giełdy

London	205.35
N. Jork	41.95
Włochy	137.81
Szwajcaria	782.50
Belgia	105.50
Hiszpanja	641.—

Na rynku walut obcych sytuacja nie ulega zmianom

Słaba tendencja dla akcji

Dzień wczorajszy nie przyniósł prawie żadnych zmian na rynku walut obcych, pomijając nieznaczne wahania kursu dolara w obrotach pozagiełdowych. Na giełdzie warszawskiej kurs dolara utrzymany został na niezmiennym poziomie 9.07 (czeki) i 9.04 (dolary efektywne). Zapotrzebowanie banków dewizowych, wahające się ostatnio w granicach od 250—260 tysięcy dolarów, zostało również i w dniu wczorajszym na giełdzie całkowicie zaspokojone przez Bank Polski.

wynosząc około godziny 7-ej 9.12 w płaceniu, 9.13 w oddawaniu przy dalszej spokojnej tendencji.

Z Warszawy donoszą o cokolwiek niższym poziomie kursu prywatnego, mianowicie 9.11, natomiast w Gdańsku kurs dolara w przeliczeniu na złote utrzymał się na dość wysokim poziomie 9.15.

Bank Polski oferuje w dalszym ciągu za dolara zł. 8.98 przy braku oddawców.

W obrotach prywatnych naogół dał się odczuć wczoraj brak materiału dolarowego w podaży, co spowodowało nieznaczny wzrost kursu.

Na giełdzie akcji ujawnia się nadal słabsza tendencja dla akcji, co spowodowane zostało zbliżaniem się końca, oraz wzmocnieniem się w bieżącym tygodniu tendencji dla dolara. Jak zwykle bowiem, tak i tym razem, możliwość pomyślnej konjunktury na giełdzie pieniężnej, skłoniła spekulantów giełdowych do zwolnienia kapitałów, ulokowanych w akcjach, co wpłynęło na zwiększenie się podaży akcji. (rz.)

Białostockie Kocce dla wojska z łatwością można było rozerwać palcami

Zaden z członków komisji odbiorczej nie był fachowcem włókienniczym

Trzej oficerowie skazani na 6 miesięcy aresztu

Białystok, 29 lipca. Proces przeciwko członkowi komisji techniczno-odbiorczej, oskarżonemu o nadużycia przy kontrolowaniu i przyjmowaniu koców od fabrykantów, o którym pisaliśmy wczoraj, wywołał wielkie zainteresowanie w kołach wojskowych, oraz wśród sfer przemysłowych Białegostoku.

Proces przeciwko członkowi komisji techniczno-odbiorczej, oskarżonemu o nadużycia przy kontrolowaniu i przyjmowaniu koców od fabrykantów, o którym pisaliśmy wczoraj, wywołał wielkie zainteresowanie w kołach wojskowych, oraz wśród sfer przemysłowych Białegostoku.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zaprzysiężono świadków w liczbie około 30. Wśród świadków przeważają wyżsi wojskowi i fabrykanci. Na stoliku przed kompletem sądzącym leżą dowody rzeczowe w postaci przyjętych przez komisję koców szpitalnych i połowych.

Po krótkim oświadczeniu por. Kamińskiego, że również do winy się nie przyznaje, zabiera głos 3-ci współoskarżony Malinowski, na którego powoływano się jako jedynego fachowca w komisji. Oświadcza on, że nigdy fachowcem nie był. Był kierownikiem warsztatów w zakładzie mundurowym. Po miesięcznej (!) praktyce u inż. Grocholskiego został na skutek swej prośby wyznaczony na członka komisji odbiorczej.

Na zapytanie przewodniczącego oskarżony mjr. Dudek oświadcza w dłuższym przemówieniu, że nie poczuwa się do winy. Był on kierownikiem okręgowego zakładu mundurowego w Białymstoku, kierownictwo zaś komisji odbiorczej zostało mu przez władze wyższe narzucone. Nie był on fachowcem włókienniczym i nie mógł z braku czasu i wiedzy technicznej podać temu dodatkowemu zadaniu. Protestował bezskutecznie, składając raporty do władz wyższych.

Następnie zeznają świadkowie, z których ppor. wojskowy kpt. Leopold Broniewicz, który prowadził w Białymstoku początkowe śledztwo w tej sprawie, opowiada, że sporządzane przez komisję odbiorczą protokoły asystowania przy mieszankach surowców we fabrykach były przeważnie fikcją. Były protokoły sporządzone o tej samej porze, w dwóch fabrykach odległych od siebie na kilka kilometrów. Stwierdzono, że żaden z członków komisji nie był przy stemplowaniu koców na znak, że są uznane za przyjęte. Kocce z zaskakującą łatwością można było rozerwać palcami. Nawet laicy-niefachowcy mogli odradu zauważyć, że kocce są liche.

Członka komisji Malinowskiego oskarżony nie angażował jako specjalistę włókienniczy, jedynie kiedy zwrócono się do niego o wydanie opinii odpowiedział, że słyszał, iż Malinowski posiadał kiedyś warszaty i że mógłby zostać członkiem komisji. Poświadczenie jednej z fabryk odbioru 3.000 koców zamiast 2.381, tłumaczy Dudek w ten sposób, że komisja, przyjmując kocce, w fabryce nigdy nie liczyła ilości dostarczonych koców (!), lecz dopiero w magazynie. Ponieważ wówczas zabrakło miejsca w magazynach, mjr. Dudek uzyskał zezwolenie od władz przełożonych na tymczasowe zdeponowanie przyjętych koców we fabrykach. Przyjął tedy te kocce, nie licząc i dowierając fabrykantowi wydał protokolarne poświadczenie na 3000 szt. Później przy przewożeniu do nowych magazynów okazało się, że brakuje 619 koców. Wtedy fabry-

Po przemówieniu stron i przedstawiciela prokuratury generalnej sąd udał się na naradę, a następnie ogłosił wyrok, na mocy którego oskarżeni zostali skazani na karę aresztu po 6 miesięcy każdy. Wobec zaliczenia skazanym aresztu prewencyjnego sąd uznał karę za odciętą i nakazał zwolnienie skazanych.

Ponadto skazał sąd wszystkich oskarżonych na zapłacenie skarbowi państwa solidarnie sumy zł. 181.827 gr. 55 pozatem zaś oskarżonego majora Dudka i Malinowskiego na zapłacenie solidarnie zł. 233.952 gr. 65. Wszyscy oskarżeni winni zapłacić również koszty sądowe w wysokości 12.307 zł.

Praca nad ustawą przemysłową

Minister zasięga opinii sfer gospodarczych Łodzi

W przyszłym tygodniu udają się do Warszawy na zaproszenie min. przem. i handlu, p. Kwiatkowskiego, przedstawiciele szeregu organizacji przemysłowych, kupieckich i rzemieślniczych. Przedstawiciele zrzeszeń gospodarczych wezmą udział w naradach nad projektem ustawy przemysłowej, która ma być wprowadzona w życie dekretem z mocą ustawy.

Przed ostatecznym spreycyzowaniem tego projektu min. przem. i handlu zamierza zapoznać się z poglądami zainteresowanej tą sprawą gospodarczej Łodzi. Na konferencjach tych omówiony będzie również projekt ustawy o izbach przemysłowo-handlowych. Ustawa ta, jak i poprzednia ma być wydana na podstawie dekretu z mocą ustawy. (E)



Wielki podwójny 12-aktowy program.

I. „Laleczka z Luna-Parku”

7 aktów radja, miłości i djabelskich miynów na tle autentycznych zdjęć berlińskiego Luna-Parku

W roli głównej: ALECE HECHY

II. „BIAŁY TYGRYS”

Sensacyjny dramat egzotyczny w 5-ciu aktach z za kulis haremu. —

Akcja rozgrywa się w haremie, krainie drogocennych tkanin, pereł i brylantów.

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. S. Bajgelmana.

Dziś i dni następnych!

SZKOŁA ZGROMADZENIA KUPCÓW M. ŁODZI
NARUTOWICZA Nr. 68.

Podaję do wiadomości Szanownym Rodzicom, iż egzaminy wstępne odbędą się w II terminie w dniach 1, 2 i 3 września r. b. o godz. 4 po południu.

Otwartą zostanie kl. A dla niemiejących czytać i pisać. Czesne w tej klasie wynosić będzie 25 złotych miesięcznie. Podania do klasy A., podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie, prócz świąt.

5984-1

Dyrektor: Antoni Idźkowski.

TEATR ŚWIETLNY

„Nowości”

Ul. Główna, róg Piotrkowskiej.

DZIŚ WIELKA PREMERA!

PERŁA EKRANU

NATALJA LISIENKO

W OBRAZIE

„Mężczyzna, który chciał poznać duszę kobiety”

Dramat życiowy w 8 aktach. — — —

PONADTO BUSTER KEATON w 3-akt. 1) Jak się dzieje z miłością na biegunie. 2) Buster fruwa.

rewje humoru:

komedjach:

***** Ceny miejsc: III m. 30 gr., II m. 60 gr., I m. 75 gr. *****

BILANS 4019-1
Łódzkiego Banku Depozytowego

Sp. Akc. w Łodzi
na dzień 1-go lipca 1926 r.

STAN CZYNNY.		Zł.	Gr.
1. Kasa i sumy do dysp.	—	240.335	77
2. Waluty i weksle zagr.	—	3.014.047	46
3. Papiery wart. własne	—	60.129	56
4. Weksle zdyskontowane	—	1.722.828	67
5. Rachunki bieżące	—	4.117.886	86
6. Kor. Banki „Loro” i „Nostro”	—	676.308	82
7. Ruchomości	—	56.061	70
8. Koszty handlowe	—	450.043	96
9. Rachunki Oddziałów	—	78.021	49
10. Sumy przechodnie	—	87.333	05
Suma bilansowa:	—	10.502.997	34
STAN BIERNY.			
1. Udzielone gwarancje	—	220.674	03
2. Inkaso	—	999.562	81
Razem	—	11.723.234	18
STAN BIERNY.			
1. Kapitały własne	—	720.000	—
2. Wkłady	—	4.899.967	44
3. Redyskonto weksli	—	337.376	03
4. Kor. Banki „Loro” i „Nostro”	—	3.100.290	34
5. Procenty i prowizje	—	729.587	72
6. Rachunki Oddziałów	—	531.210	38
7. Sumy przechodnie	—	184.865	43
Suma bilansowa:	—	10.502.997	34
1. Zob. z tyt udz. gwar.	—	220.674	03
2. Różni za inkaso	—	999.562	81
Razem	—	11.723.234	18

Ogłaszajcie się,
Reklamujcie się
PRZEZ AKWIZYCJE OGŁOSZEŃ
FUCHSA
Ogłoszenia
do gazet miejscowych, jakoteż do
wszystkich pism ukazujących się
na całym obszarze Polski
przyjmuje Akwizycja Ogłoszeń
S. FUCHS'a
Piotrkowska 50. Tel. 21-37

SUDORYN
USUWA POT I NIEMIŁY WÓD
RAK, NÓG I PACH
BIURALISTKI
piszącej na maszynie oraz władającej
korespondencją handlową polską i nie-
miecką **poszukuje się.** Oferty sub
W. Z. 200 uprasza się kierować do
„Głosu Polskiego”. 3976-1

OGŁOSZENIE.
BANK KUPIECKI w Brzezinach
-Łódzkich
Spółdz. z o. o.
niniejszem podaje do wiadomości, iż na Walnem Zgromadze-
niu członków w d. 4 lipca 1926 r. uchwalono zmniejszyć
wysokość udziału do 100 zł.
Spółdzielnia gotowa jest na żądanie uspokoić wszyst-
kich wierzycieli, których wierzytelności istnieć będą w d.
30 lipca 1926 r., względnie złożyć do depozytu kwoty, po-
trzebne na zabezpieczenie wierzytelności niepłatnych lub
spornych
Wierzyciele, którzy nie zgłoszą się do Spółdzielni w
przebiegu trzech miesięcy od tego dnia, uważać się będzie
za zgadzających się na zamierzoną zmianę.
5984-5 **ZARZĄD.**

Dr. H. Szumacher
Choroby skórne i
weneryczne.
przyjmuje codzien-
nie od 5-7 i pół
po poł., w niedzie-
le i święta od 11-1
6-go Sierpnia 1.
(Benedykta), Tel.
43-62. 489-5

Ostatni Kurs Wakacyjny
z 50% zniżką
Français, English, Italiano, Deutsch
Konwersacja — Korespondencja
handlowa.
BERLITZ SCHOOL,
Piotrkowska 59, front. 5995-1

Dr med. F. Skusiewicz
ul. Andrzejka 11
Telefon 57 45
Choroby skórne
weneryczne
godz. przyjęć od
9 do 11 i od 5
do 7 i pół. Panie
od 5 do 7 wiecz
3559-4

TKALNIA mechaniczna
ze snwadłami oraz maszyną do kle-
jenia osnów
PRZYJMIE ROBOTY
na warsztaty kortowe i gładkie an-
gielskie 72 cal. szerok. Również
przyjmie przędzę do farbowania.
Oferty sub „B. Z.” do Administ
„Głosu Polskiego”.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO I SPRZEDAŻ
A! Z POWODU
przeprowadzki do sprzedania szafa,
łóżko, lustro; do wynajęcia sklep, mie-
szkanie. Zgłerska 112. 3985-2-k

2 SALE FABRYCZNE
powierzchni po 1.000 łokci kwadr. każ-
da, z podwójnym światłem i centralnym
ogrzewaniem, do wynajęcia. Narutowi-
cza 34. Kajzer. 3986-5-m

WEKSEL
wystawiony przezemnie na sumę zł.
210 na zlecenie Józefa Muszyńskiego
został skradziony. Ostrzegam przed na-
byciem. Stanisław Czapliski, gm. Wa-
dłew, wieś Janówek. 4005-1-d

SPRZEDAM
domek murowany (willa), składający
się z dwóch pokoi, kuchni, sieni i spi-
żarki, oraz komórki i pralni w Rudzie
Pabjanickiej za 7 tysięcy zł. Wiado-
mość: Szosa Pabjanicka nr. 9, naprze-
ciw remizy pabjanickiej, u Stanisława
Kowalskiego. 3976-2-h

:: GIEŁDA PRACY ::
OSOBA
przyjazna z dobrej rodziny, „sympa-
tyczna”, z braku znajomości poszukuje
posady w lepszym domu u pojedynczej
osoby. Może się zająć dziećmi. Posiada
świadectwa. Wiadomość: ul. Kilińskie-
go, nr. 171, m. 37. 4010-2

KUPIE
maszynę do pisania używaną, nawet
zepsutą. Oferty z ceną pod „Mapis” do
„Głosu”. 4002-1-k

DONIESIENIA ROZM.
BACZNOŚĆ!
Firma „Kryształ” Łódź, Piotrkowska 97,
przyjmuje wszelkie roboty: czyszczenie
szyb wystawowych, fabrycznych i pry-
watnych domów, cyklinowanie, druto-
wanie i froterowanie posadzek, sprzą-
tanie biur i mieszkań. Ceny przy-
stępne. 3796-15-d

TKALNIA MECHANICZNA
kompletnie urządzona, składająca się z
20 warsztatów „Schönera” i wszelkich
maszyn pomocniczych, całkowicie lub
częściowo do wydzierżawienia. Wlado-
mość: Narutowicza 34. Kajzer. 3988-2-d

ZAGUB. DOKUMENTY
KOTYNIĄ JAN
zgubił nadkartę wydaną z Widzowskiej
Manufaktury. 4008-1-z

POTRZEBNY JEST
szwejsjer - tokarz na wyjazd do Ko-
nina, fabryka „W. Zaremba S-cy”.
4013-2

LOKALE I MIESZKANIA
7 . POKOJOWE
mieszkanie ze wszelkimi wygodami w
pierwszorzędnym domu zaraz tania do
odstąpienia. Oferty pod „S. S. 22” do
„Głosu”. 4014-1-m

PRZYBLAKAŁ SIĘ
pies wilk. Odebrać można za zwrotem
kosztów. Edward Maciejewski, ul. Rad-
wańska 43-26. 4018-1-d

INTERESY HANDLOWE
PIWIARNIE
z dużą frekwencją z urządzeniem sprze-
dam, cena 2.500 zł. Wiadomość: Ale-
ksandrowska 71. m. 16. Gozdalik.

GLYŚCIA JÓZEF
zgubił nadkartę, wydaną z Widzowskiej
Manufaktury. 4007-1-z

BIURALISTKA,
pisząca biegle na maszynie, poszukiwa-
na do większego przedsiębiorstwa. —
Oferty sub „L. T.” do „Głosu”, 3902